

LUD

Nr. 20 CURITIBA, 14

DE MAIO DE
MAJA

1952

ROK XXVII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą — kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguaó Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º. 3 —

Walka z drożyzną i spekulacją

Minister Skarbu, p. Horacio Lafer, zwołał na zebranie bankierów i, po przedstawieniu im obecnego kryzysu gospodarczego oraz jego przyczyn, zaproponował im akcję finansowania drobnych rolników, rzemieślników i robotników fabrycznych; dotychczas, z kredytów korzystał spekulanci, który handlowali terenami, wywołując jedynie ogromną wyżkę cen na ziemi. Bankierzy, przekonani wywodami ministra Skarbu, obiecali zastosować się do jego zaleceń.

Dlaczego Minister Skarbu zwołał właśnie obecnie taką konferencję? powodów było wiele. Jednym z nich to stale postępująca wyżka cen na produkty w Brazylii gdy tymczasem na całym świecie ceny, od czasu wojny, spadają dość radykalnie.

W Brazylii korzysta ze wyżki cen nie producent lecz pośrednik; tymczasem producent a nie pośrednik podnosi i ulepsza produkcję; on też musi z góry wydać znaczne fundusze na zasiewy, na zorganizowanie gospodarstwa lub postawienie fabryki. Wbrew zdrowej polityce, rolnikowi czy rzemieślnikowi trudno jest otrzymać pożyczkę w bankach, którą łatwiej natomiast otrzymuje spekulanci, kupujący i sprzedający tereny. Ostatnio wytworzyła się specjalna klasa takich spekulantów, którzy bez żadnej pracy, czy produkcji, w krótkim czasie dochodzą do majątków, pobijając ceny na ziemi. Starczy popatrzeć do gazet stołecznych a zobaczymy tam moc ogłoszeń zachwalających nabywanie ziemi bo "ziemia się waloryzuje", to znaczy idzie w cenę bez jej uprawy i wkładu w nią swej pracy.

Wielu spekulantów kupuje ziemię nie po to, aby ją uprawiać, postawić na niej dom dla swej rodziny, lecz wyłącznie z zamiarem spekulacji, to jest kupienia po taniej cenie, a sprzedania jej po wyższej cenie. Gra na podbicie cen ziemi to nowa bolesna społeczna wyrosła na tle obaw przed spadkiem pieniądza. Ale właśnie sztuczne wywoływanie podwyżki cen ziemi wpływa ujemnie na wartość pieniądza.

Podobnie dzieje się i z produkcją różnych artykułów; nie producenci ale pośrednicy, przez trzymywanie towarów, wywołują jego brak na rynku i co za tem idzie wyżkę cen.

Coś podobnego działo się w ostatnich latach w Australii i Argentynie z wełną. Na skutek obaw przed wojną i wielkie go wykupu wełny, ceny jej ogromnie się podniosły. Producenci dostawali za nią więcej pieniędzy, ale na rynku nie było dosyć towaru; to też kupcy płacili za wełnę coraz wyższe ceny; ze wyżki wełny przyszła kolejno wyżka i na inne artykuły i tak rozszalała się powszechna drożyzna. Wobec wysokiej ceny wełny, ludność zaczęła poszukiwać innych tańszych materiałów i do nich zaczęła się stopniowo przyzwyczajać. To wywołało nagły spadek

cen na wełnę i bankructwa tych, którzy poprzednio drogo zapłacili za ten produkt.

Coś podobnego może wydarzyć się i w Brazylii. Właśnie dlatego minister Lafer, przewidując to niebezpieczeństwo, stara się złagodzić mądrymi zarządzeniami grożące stąd niebezpieczeństwo katastrofy gospodarczej.

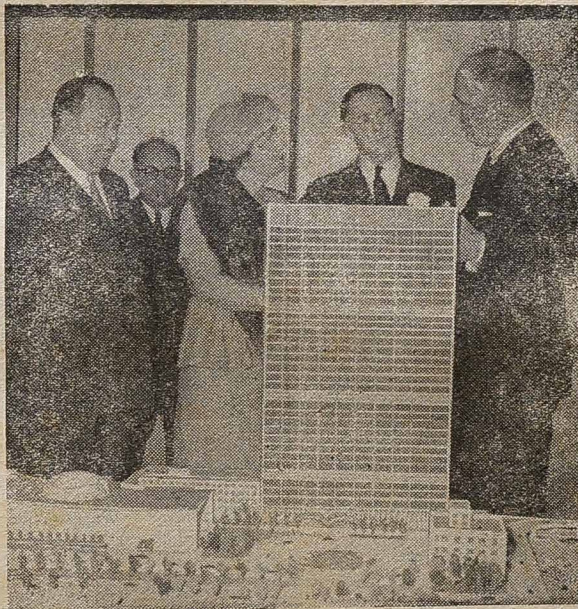
Niebezpieczeństwo, to grozi przede wszystkim Północnej Paranie, gdzie obok klasy ludzi, którzy orzą, sieją zbierają i pracują, tworzy się klasa speku-

lantów, którzy ładnie ubrani chodzą po ulicach Londryny czy innych miast północnej Parany i proponują przyjeźdnym kupno ziemi. Sprzedają działki ziemi tak zwane "duty" w miastach, które co dopiero powstały albo w takich, które dopiero powstają. Rysownicy wykonują niekiedy mapy nowych osiedli o większej ilości działek, aniżeli może pomieścić projektowane miasto. Takich osiedli powstaje dziesiątki; niektóre sprzedają po tysiąc, trzy, sześć i dziewięć tysięcy owych

działek-dat. Gdyby władze, zatwierdzające plany nowych osiedli, zechciały się wzajemnie porozumieć i uzgodnić mapy, już zatwierdzone przekonałyby się, że jest ich tak wiele, iż cała ludność Północnej Parany nie starczyłaby, by na każdej dacie mogła zamieszkać jedna przynajmniej cztero - osobowa rodzina. Nikt się też nie pyta z czego będzie żyła ludność nowych osiedli, czy starczy choćby dla nich wody i wiele innych potrzeb.

Te właśnie wszystkie problemy mają regulować banki poprzez mądrą politykę finansową przemysłu i rolnictwa.

Wid. Dmnd.



Królowa Holanii, Julianna, bawiąc w Nowym Jorku, złożyła wizytę Organizacji Zjednoczonych Narodów; na fotografii widzimy królową Juliannę w gmachu Organizacji, gdy ogląda makietę budowli Organizacji Zjednoczonych Narodów; obok królowej Julianny widzimy jej małżonka, Księcia Bernhardta, dalej, generalnego sekretarza ONU, p. Trygve Lie oraz kilku innych wysokich funkcjonariuszy owej organizacji (Foto ONU).

KS. BISKUP IGNACY KRAUSE PRZYBĘDZIE DO BRAZYLII NA 50-LECIE PRACY KSIĘŻY MISJONARZY

J.E. Ks. Biskup Ignacy Krause, ordynariusz diecezji Shun-tehfu (Chiny), obecnie przebywający w Stanach Zjednoczonych, przybędzie w lipcu b.r. do Brazylii, ażeby w charakterze specjalnego delegata Ks. Generała Wilhelma M. Slatterego, Generalnego Przelozonego Zgromadzenia Księży Misjonarzy, przeprowadzić konanyczną wizytację domów wiceprowinacji kurytybskiej; równocześnie, Ks. Biskup Krause weźmie udział w uroczystościach, jakie się odbędą z okazji 50-lecia pracy wiceprowinacji Zgromadzenia Księży Misjonarzy w południowych stanach Brazylii.

Ks. Biskup Krause, który jest członkiem Zgromadzenia Księży Misjonarzy, przed swym wyjazdem na pracę misyjną w Chinach, pracował w Brazylii (Prudentópolis) przez 9 lat (od 1920 do 1929); wprost z brazylijskiej placówki udał się on na misyjny posterunek w dalekich Chinach, gdzie z godną podziwu wytrwałością i energią zdołał zorganizować świetnie postawioną diecezję. Niestety, zalew komunistyczny sparaliżował pięknie rozwijającą się pracę misyjną. Ks. Biskup Krause, po wielu torturach, więzieniu i procesach, został wydalony przez komunistyczny reżim z terytorium chińskiego.

Ks Biskup Krause zabawi w Brazylii kilka miesięcy.

Zakończenie europejskich przesłuchań

Frankfurt, (IC) — Komisja Kartyńska Kongresu Stanów Zjednoczonych zakończyła swoje przesłuchania w Europie i powróciła do Stanów Zjednoczonych. Ogółem w Londynie i we Frankfurcie przesłuchano 56 świadków i zebrano setki dokumentów i dowodów rzeczo-

wych, które posłużą komisji do sporządzenia odpowiedniego sprawozdania.

Po zakończeniu przesłuchań we Frankfurcie odbyła się konferencja prasowa, podczas której przedstawiciele Komisji stwierdzili, iż z dowodów, jakie dotychczas zebrano wynika, że w Rosji sowieckiej były dwa inne "Katynie", w których wymordowano wiele tysięcy innych Polaków. Podczas konferencji wywiązała się polemika na temat ukrywania przez Departament Stanu faktu wymordowania w Rosji wielu tysięcy Polaków oraz zameldowania przeprowadzenia odpowiednich inwestycji.

ZAKAZ WYJEŻDZANIA ZA ŻELAZNĄ KURTYNĘ

Washington, (IC) — W dniu 1 bm. Departament Stanu ogłosił zakaz podróżowania obywateli amerykańskich do krajów, pozostałych pod dominacją sowiecką. Równocześnie cofnięto wydane w tym celu paszporty. Zakaz ten stosuje się do podróżowania do Albanii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Węgier, Polski, Rumunii i Rosji sowieckiej. Paszporty amerykańskie nie będą ważne na wymienione kraje, chyba że będą miały specjalną w tym celu adnotację.

Przed ostatnią wojną około 50 tysięcy Amerykanów odwiedzało co roku wymienione w obecnym zakazie kraje. W ostatnich latach cyfra ta spadła do 3.500. Przyczyną rozporządzenia był fakt, że lojalni Amerykanie dostawali się w poważne kłopoty z prosowieckimi reżimami, natomiast prokomunistyczni Amerykanie korzystali z tych podróży, by szkolować Stany Zjednoczone i prowadzić antydemokratyczną propagandę.

PAPIEŻ POTĘPIA

EGZYSTENCJALIZM

Rzym, (IC) — W przemówieniu do delegata Międzynarodowego Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet Ojciec św. Pius XII napłynął moralną teorię egzystencjalizmu, którego głównym promotorem jest francuski filozof Jean Paul Sartre. Papież przemawiał w dniu 18 bm. do delegatów, reprezentujących 85 krajów. Przemówienie Papieża było odpowiedzią na pismo, w którym Stowarzyszenie Kobiet, czy teoria, która uzależnia moralność od okoliczności i od indywidualnego tłumaczenia praw moralnych, jest służna. Odpowiedź Papieża można streścić w trzech punktach:

1. Bóg żąda przede wszystkim dobrej intencji. Sama dobra intencja tywa jednak nie wystarczająca. Potrzeba dobrych moralnie uczynków.
2. Nigdy nie wolno czynić zła w nadziei, iż wyda ono dobry skutek. Cel nie uswięca środków.
3. Człowiek, a zwłaszcza chrześcijanin, znaleźć się może w takiej

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— **SOVIETY** wprowadzają nową blokadę Berlina; usunęli patroly alianckie z drogi, która łączy Berlin z zoną zachodnią; ponadto wstrzymali ruch kolejowy z Berlina do Zachodnich Niemiec; dowódcy trzech zachodnich państw zaprotestowali przeciw naruszeniu umów. Rosjanie zamierzają przystąpić do nowego okresu "zimnej wojny".

— **PROJEKT** umowy Obrony Europejskiej Wspólnoty został uzgodniony przez przewodniczących sześciu delegacji, które obradowały przez 15 miesięcy nad opracowaniem owego historycznego dokumentu. Ustala on utworzenie armii europejskiej złożonej z miliona i dwustu tysięcy żołnierzy państw wchodzących do umowy Atlantycznej. Umowa zostanie następnie przedłożona parlamentom obojga państw do zatwierdzenia.

— **W WYBORACH** do rad municypalnych przeprowadzonych ostatnio w Anglii, partia konserwatywna (Churchilla) straciła około 420 mandatów; natomiast zyskała wiele, bo około 650 mandatów, partia trabałistów oraz partie niezależne.

— **KOMUNISTYCZNI** jeńcy wojenni na wyspie Kojeodo zbuntowali się i wzięli do niewoli, jako zakładnika, amerykańskiego generała Francis T. Doda. Głównodowodzący wojskami alianckimi na Wschodzie, generał Ridgway, nakazał siłę odebrać więźnia i zagroził zbuntowanym jeńcom represjami, na wypadek gdyby wyrządzili generałowi Dodd jakąś krzywdę. Po przeprowadzeniu rozmów, zbuntowani jeńcy zgodzili się wypuścić na wolność uwzięzonego generała Doda.

— **PARYSKI** dziennik "Le Monde" opublikował relację, której autorstwo przypisuje się amerykańskiemu admirałowi Fechtelerowi; miał on oświadczyć, iż trzecia światowa wojna wybuchnie niezawodnie dopiero w 1960 r.

— **ROBOTNICZY** rafinerii w Stanach Zjednoczonych ogłosili strejk; zachodzi obawa, iż zabraknie gazoliny; Stany Zjednoczone i Anglia zalecały zredukowanie użycia gazoliny w lotnictwie o 30 procent.

— **W NEAPOLU** zmarł kardynał Alessio Ascalesi w wieku 80 lat życia.

— **"MATKĄ** ŚWIATA" z okazji "Dnia Matki", Międzynarodowy Komitet Matek Amerykańskich ogłosił p. Róze Markmann de Gonzalez Videla, małżonkę Prezydenta Republiki Chilejskiej; wychowała ona dzieci według zasad religijnych a ponadto w bezinteresownej pracy społecznej jest wzorem dla innych kobiet.

— **CZERWONY** DYKTATOR Stalin, wyraził życzenie odbycia bepośredniej konferencji z Churchilllem.

sytuacji, gdzie musi poświęcić wszystko, a nawet życie, dla zbawienia duszy. — Papież stwierdził, że Bóski prawodawca ustalił prawa dla wszystkich ludzi. Stosują się one do wszystkich okoliczności. Uzależnianie ich od chwilowego nastroju, jak to czyni egzystencjalizm, jest negowaniem swego Boga.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **KOMISJA** pod przewodnictwem prezesa Federalnej Komisji Zaopatrzenia Cen, złożona z wielu deputowanych oraz przedstawicieli urzędów transportowych udała się na północ Parany, ażeby na miejscu przestudiować w jaki sposób ulepszyć tam środki transportowe; w komisji tej bierze udział również Dr Ostoja Roguski, deputowany federalny.

— **REKTOREM** Uniwersytetu Paranańskiego został zamianowany przez Prezydenta Republiki, dr. Flávio Suplicy de Lacerda.

— **GENERAL EDGARDO DO AMARAL**, dowódca V Okręgu, generał Teodoro Barbosa, dowódca Piechoty oraz pułkownik Lauro Santos i major Ney Braga złożyli Gubernatorowi Stanu wizytę, w czasie której omówiono udział wojska w uroczystościach 100-lecia Parany.

— **MINISTER** Geraldo Bezerra de Menezes wygłosił w sali Kolegium Santa Maria w Kurytybie dwie konferencje; jedną na temat "Społeczna nauka Kościoła i ustawodawstwo pracy" oraz drugą p.t. "Wrażenia z I Światowego Kongresu Świętego Apostoła".

— **DOM DLA EMIGRANTÓW** ma powstać w Kurytybie — tak oświadczył minister Fernando Nilo de Alvarenga, prezes Rady Emigracji i Kolonizacji, który ostatnio bawił w Paranie; Dom Emigranta będzie służył dla selekcji sił i skierowywania ich do odpowiednich gałęzi przemysłu i rolnictwa.

— **Z OKAZJI** "Dnia Matki" założono w Kurytybie z inicjatywy Stanowego Departamentu Dziecka, Klub Matek.

— **POŻAR** w nocy ubiegłej soboty wybuchł w fabryce zabawek, należącej do Wilhelma Seillera na Avenida Verde w Kurytybie; w fabryce tej pracowało około 200 robotników; szkody, jakie wyrządził pożar idą w tysiące kruzajrów.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **PREZYDENT** Republiki, dr Getulio Vargas nadał w dniu 1 maja odznaczenia dwóm siostrzom Paiva, stawiając je jako wzór zamiłowania pracy; pracują one w jednej z fabryk w São João del Rei od 46 lat i w tym czasie nie opuściły ani jednego dnia pracy.

— **MINISTER WOJNY**, generał Ciro Espirito Santo Cardoso, rozesał generałom okólnik, w którym zaleca im zwrócenie uwagi na zgubną akcję komunistyczną, jaką usiłują szerzyć w łonie wojska komunistów; minister Wojny zaleca silną i zdecydowaną postawę wobec akcji komunistów.

— **JORGE AMADO**, znany komunistyczny pisarz, przebywający za żelazną kurtyną, przybył w tych dniach do Rio de Janeiro; władze zarządziły ścisłą kontrolę jego bagażu, albowiem zachodziła obawa, iż usiłuje on przemycić do Brazylii instrukcje "Kominformu" dla komunistów brazylijskich oraz obfita propaganda komunistyczna.

— **STULECIE** zaprowadzenia telegrafu w Brazylii przypada w dniu 11 b.m. Pierwszą linię telegraficzną polecił założyć minister Eusebio de Queiroz profesorowi rioskiej Szkoły Politechnicznej drowi Wilhelmowi Capanemie; dnia 11 maja 1852 roku cesarz Piotr II dokonał inauguracji pierwszej w Brazylii linii telegraficznej, która łączyła pałac cesarski na Quinta da Boa Vista z główną kasarnią wojskową.

— **WYPRAWA** zorganizowana celem dotarcia do miejsca katastrofy samoloty "Prezydent" posuwa się stale naprzód, pokonywując trudności terenowe; trzeba bowiem dopiero wycinać ścieżki w głębokim lesie; około 200 Indian pomaga ekspedycji przy przebijaniu "pikad". Z drugiej strony, lotnicy przy pomocy spadochronów usiłują dostać się do miejsca katastrofy; tysiące sępów "urubú" krąży nad okolicą; zapewne zwały ich zwłoki zabitych pasażerów.

— **DO SÃO PAULO** przywieziono z "Interioru" 11 dzieci i jedną 16-letnią dziewczynę, jako ofiary paraliżu dziecięcego; wiek dzieci, zapadłych na paraliż, jest od sześciu

— TRZECI MAJA 1952 W BRAZYLII —

Obchody naszego Święta Narodowego, rozpoczęły się w Brazylii sensacją parlamentarną w dniu 2 maja.

Prasa stołeczna komentując sprawę nazajutrz (3-go maja), ogłosiła szczegóły:

Z inicjatywy przedstawiciela Parany, J. Ex. Artura Santos, Komisja Dyplomacji i Traktatów, pod przewodnictwem J. Ex. Menotti del Pichia, złożyła na stole obrad, pismo tej treści:

"Stawiamy wniosek, by do aktów naszych dzisiejszych czynności, wpisano votum życzeń dla Narodu i wolnego Rządu Polski, w związku z przypadającym Świętem Narodowym 3 Maja", — podpisane przez członków Komisji, wśród nich J. Ex. Ivete Vargas, krewna Prezydenta Rep. i 63 posłów.

Wniosek wywołał napaść komunistycznego posła R. Morena na Rząd R. P. przebywający na obczyźnie i odpowiedź lidera większości J. Ex. Gustawa Capanema, który wyraził osobiste poważanie dla Tych, którzy symbolizują opór Polski wobec komunizmu, przypominając zasadę obowiązującą Izbę: nie wtrącać się do wewnętrznych walk politycznych innych narodów, zawnioskował opuszczenie ustępu: "i wolnego Rządu Polski", poczem uchwala zapadła jednogłośnie.

W ten sposób — komunista przyczynił się do nadania wielkiego rozgłosu temu nowemu dowodowi tradycyjnej przyjaźni wybrańców i ustawodawców Brazylii dla sprawy niepodległości Polski — a — sam też głosował za złożeniem życzeń w dniu zakazanego w Polsce przez komunistów Świata Narodowego!

Wypadek, potwierdza też bojownika Armii Krajowej St. Z. Piotrowskiego: że nawet wrogowie muszą brać udział w Święcie 3-cio majowym i "w tym dniu stwierdzają swą klęskę, tą wielką prawdą, że ich wysiłki nad niszczeniem polskości i komunistowaniem, są daremne. Pokolenie wychowane w szkole Marszałka Piłsudskiego, widziało przemoc i klęskę Niemców wie z własnego doświadczenia, że "być pokonanym i nie poddać się, to zwycięstwo!", więc nikt nie kapitułuje przed czerwoną gwiazdą.

Dziecko każde i człowiek najprostszemu wiedzą, że za "żelazną kurtyną" myśli i pracuje wśród ludzi wolnych prawnicy Rząd polski i wszyscy skupieni wokół dostojnej osoby Prezydenta Augusta Załęskiego, źródła i strażnika praw Polski do niepodległego bytu w szczególności na własnej ziemi."

Młody weteran AK, stwierdził to, w czasie akademii zorganizowanej przez Tow. Polonia, w pięknie przybranej sali, gdzie po zagajeniu przez prez. Śliwoskiego i odczytaniu orędzia Prezydenta R. P., wygłoszono okolicznościowe mowy,

chór odśpiewał pieśni o wielkopomnej Konstytucji — a w części artystycznej, przy ilustracji muzycznej uczestnika kampanii wrześnie w por. Kisińskiego p. H. Kozakiewicz odczytał Koncert Jankiela, a p. Dana Darson wiersz Lechonia o Piłsudskim. Córceczka prezesa wraz z koleżanką pięknie deklamowały i wykonały tańce polskie.

Po Akademii, z inicjatywy p. Romana Buszty, członka współwłaściciela Klubu sportowego "Flamengo", w wytwornej sali pamiętającej przyjeździe Mjra. Skarżyńskiego, po prelocie Atlantyku na polskiej awionetce "RWD", odbył się "Bal polski."

Zespół "JACOBS", pod batutą świetnego dyrygenta p. Majora Jakubowicza, zaczął zabawę, w której dochód przeznaczono na pomoc dla Inwalidów AK, Poloncem odegranym tak, że radowały się serca, a potem dźwięczały mazury, polki i kujawiaki, przeplatane popularnymi "szlagierami" z okresu Niepodległości, szalone obertasy i krakowiaki. Wytrawny kierownik zespołu, "wieńcem pieśni polskich" własnego układu, przygotował występ artystów.

Zapowiadał niezrównany art. dram. Henryk Kozakiewicz uczestnik Powstania Warszawskiego, sybirak i uczestnik epopei II Korpusu PSZ., Mistrz Alfred Schutz, odegrał zrodzoną z tęsknoty za rodzinnym miastem "Symfonię Lwowa", a uroczą Lwowianka, pieśniarka i "diseasea" Danna Darson odśpiewała "Tango lyczakowskie" z takim przejęciem, że oczarowani słuchacze ocierali łzy wzruszenia. Oklaskom nie był końca.

Zabawa przełączyła do świtu, który witalo "Białym mazurem". Nie przeskodziło to, że w niedziele dn. 4-go, Kościół był przepełniony w czasie Nabożeństwa za pomyślność poczynił Pana Prezydenta R. P. i Rządu. Celebrował b. kapłan Karpackiej Brygady i naczelny Duszpasterz uchodzący z ZSSR w Afryce, X. Prałat Wł. Ślapi, chór Tow. Polonia wykonał pieśni a kazanie o odwiecznej celi Narodu dla Królowej Korony Polskiej, co "Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie" wygłosił Ks. Jan Piechociński.

Po Nabożeństwie, obywatele składał życzenia dla Pana Prezydenta Augusta Załęskiego na ręce Posła, który odznaczonym wręczył dyplomy. Otrzymał je w Rio de Janeiro: Banińska Stefania, Czartoryski Olgierd, Grzejał Karol, Janiak Anna, Propper Janina, Śliwowski Bolesław i zastużona w pracy niepodległościowej oraz na placówkach konsularnych w Kijowie, S. Paulo i Rio de Janeiro p. Helena Jakubiak-Dachowska.

Złoty Krzyż Zasługi, otrzymał 13-to-krotny Prezes Tow. im Józef

fa Piłsudskiego w São Paulo p. H. Mirgałowski, który w czwartym roku życia wywieziony był na Sybir wraz z Matką, która w Wilnie nauczała tajemnie języka i historii Polski.

W stolicy przemysłowej Brazylii, b. naczelny chirurg Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego w Italii, profesor Uniwersytetu i leader Brazylijskiej Partii Socjalistycznej J. Ex. dr. Alípio Correa Netto, wygłosił dn. 5 maja w parlamencie najludniejszego Stanu takie przemówienie:

"Panie Przewodniczący, Panowie Deputaci,

"W dniu 3-go maja obchodzą Polacy swe Święto Narodowe. Jest nim rocznica uchwalenia Konstytucji przez "Wielki Sejm" w Warszawie 1791r.

Ten dokument prawny, zawiera rzeczywistość zdobywcę, przedstawia wiążący wyraźny postęp na drodze do ustalenia zasad demokratycznych, które zarysowały się od 1572 roku, przez kolejne reformy, podstaw prawnych Narodu Polskiego.

Podstawowe zasady polskiej Konstytucji z 1791r., porównać można jedynie z francuską "Deklaracją Praw Człowieka" i "Deklaracją Niepodległości Ameryki" w ich znaczeniu społecznym. Wobec tego, cały świat miłuje Wolność — winien święcić datę 3-go maja, szczególnie w burzliwych, w których władza polityczna i siły gospodarcze, upierają się w podrywaniu podstaw Praw Ludzkich.

Polska, zawsze zajmowała się położeniem innych narodów, zgodnie z owym swym pięknym hasłem, tak pełnym mądrości, stosowanym "w szlachetnych czynach dla niepodległości innych ludów": "ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ."

Szlachetność i waleczność niezłomnego ludu polskiego nie zalażała się w najtrudniejszych przeciwnościach. Utrzymuje i podsyca żywy płomień nadziei, że zobaczy zmartwychwstałą Ojczyzę, żywą i potężną po burzach okupacji cudzoziemskiej i gwałtach dyktatur. Towarzystwo polskie im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo, czecząc tą datę pamiętną, potwierdza stanowisko wiary w przeznaczanie Polski nieśmiertelnej, która oparła się tyłu katalizmom.

Składamy w tych słowach życzenia Partii Socjalistycznej, obrończyni Prawa i Wolności — zwycięstwa demokracji, by kierowała losami szlachetnego Narodu Polskiego."

Koncert W. Małurzyńskiego w dniu 6 i 12 maja są dniem przedłużeniem "polskich dni" w Brazylii.

Rio de Janeiro w maju 1952
BOHDAN A. MELENIEWSKI

NASZE SPRAWY

HONOROWE PRENUMERATY

Wieloletnie prenumeraty "Ludu" z góry opłacili: P. Mieczysław B. Lepecki (za 1953-4-5); P. Antoni Stańczyk (za 1953-4-5); P. Stanisław Strzałkowski (za 1952-3-4); P. Józef Łada (za 1952-3-4); P. Jan Stańczyk (za 1951-2-3); P. Józef Pawłowski (za 1952-3); P. Al. Hurko (za 1952-3). Dziękujemy za poparcie.

PODZIĘKOWANIE

Wydawnictwo "Ludu" składa Szan. Panu Doktorowi Edwinowi D. Tempkiemu, honorowemu lekarzowi pracowników "Ludu", gorące podziękowanie za bezinteresowne i skuteczne usługi lekarskie świadczone jednemu z naszych pracowników Drukarni, a mianowicie p. Janowi Szczepańskiemu.
Redakcja.

MILE ODWIEDZINY

W tych dniach odwiedził naszą Redakcję p. Władysław Zagłoba, ceniony konserwator sztuk pięknych i malarz. Jak się dowiadujemy, nasz uzdolniony Rodak otrzymał stanowisko konserwatora sztuk pięknych w Belo Horizonte (stan Minas Gerais). Równocześnie p. Zagłoba, rozumiejąc potrzeby prasy, złożył na Fundusz Prasowy Cr. 100,00.

Dziękujemy za miłą wizytę oraz za datkę na Fundusz Prasowy.
Red.

KTO NADEŚLAŁ ?

Z Kompanii VARIG otrzymaliśmy 2 b.m. kwotę Cr. 30,00 pochodzącą z Porto Alegre, ale bez podania nazwiska wysyłającego. Prosimy zatem o podanie nazwiska i adresu wysyłającego oraz na jaki cel owa kwota ma być przeznaczona.

REKLAMACJE

Ostatnio wielu Czytelników mieszkających na przedmieściach Kurytyby nie otrzymuje "Ludu"; okazuje się, że z braku listonoszy, poczta zaprzestała doręczać do niektórych dzielnic miasta listy i gazet; przesyłki gazet zalegają na poczcie; wszelkie reklamacje z powodu niedoręczania gazet należy kierować pod adresem urzędu pocztowego.

PRZYPOMNIENIA

Administracja "Ludu" przeprowadza kontrolę prenumerat i zalegającym wysyła przypomnienia; przy tej operacji może zająć jakaś pomyłka łatwą do popełnienia z powodu niedostatecznego adresu lub podobieństwa nazwisk; wszelkie reklamacje i wątpliwości przyjmujemy z całym wyrozumieniem i gotowością do wyjaśnienia ewentualnej pomyłki.
Redakcja

herwa maty do Chile; Argentyna bowiem, korzystając ze specjalnych ułatwień dewizowych, zalewa swoim produktem całe Chile, usiłując wyeliminować z rynku chilijskiego parańską herwa mate. Gubernator Parany przyrzekł powziąć odpowiednie środki, ażeby parańscy herwiarze mogli korzystać z takich samych jak argentyńscy eksporterzy, ułatwień.
— **PRODUKCJA** wina za 1951 rok w stanie Rio Grande do Sul wyniosła 98 milionów litrów czyli 90% ogólnej produkcji krajowej.

Narodowe Obchody w Porto Alegre

ODZNACZENIA DLA PRACOWNIKÓW NA NIWIE SPOŁECZNEJ

Polonia w Porto Alegre uczciła tegoroczną rocznicę Trzeciego Maja ja dwoma obchodami; jeden odbył się w sali towarzystwa "Polonia"; przemawiali na nim o wielkopomnej rocznicy p. Jan Wójcik po polsku, a p. Walter Przyczynski po portugalsku; zespół śpiewaków wykonał szereg pieśni patriotycznych; poczem zespół sceniczny odegrał, odpowiednią do nastroju uroczystości sztukę.

W niedzielę, dnia 4 b.m. Unia Kulturalna wraz z Towarzystwem "Kultura" zamówiły w kościele Małemu Mędrakowi w Porto Alegre, w miesiąc do trzech lat; jak wiadomo, paraliż dziecięcy jest chorobą zaraźliwą, toteż przy ich przewożeniu powzięto środki zaradcze.

— **W PORTO ALEGRE** wybuchł strejk pracowników Kompanii Tramwajowej; w miejsce strejkujących tramwajów, prefektura uruchomiła około 400 omnibusów, ażeby zapewnić odpowiedni transport dla ludności.

— **W GOIANI**, w stanie Goiaz, w ostatnich dniach spada temperatura; mroźna fala daje się mocno odczuwać miejscowej ludności nie przyzwyczajonej do chłodów; wielu zapadło na grype; tegoroczne zimno w Goianii jest niezwykłym wydarzeniem, albowiem mieszkańcy nie pamiętają podobnego chłodu.

— **MINISTER ROLNICTWA**, p. João Cleofas, uda się do Porto Alegre i zwiedzi municypia, które uprawiają pszenicę i zajmują się hodowlą owiec.

— **W RECIFE** wybuchł pożar w składzie firmy Martins e Cia.; straty dochodzą do 10 milionów kruzajrów.

tki Boskiej Częstochowskiej dziękczynną Mszę św., którą odprawił miejscowy duszpasterz, sędziwy ks. Jan Wróbel; wieczorem w sali Tow. "Kultura" odbyła się akademii na której przemawiali pp. Gustaw Kawędzki i Tadeusz Kowalczyk.

Na zakończenie akademii, wręczono, nadesłane przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Augusta Załęskiego, dyplomy dla zastużonych na niwie społecznej obywateli; otrzymali je: p. Jan Rain, ("Polonia Restituta"); Dra. Helena Lesińska (Złoty Medal Zasługi) i p. Gustaw Kawędzki (Medal Zasługi).
W U J O T

Radio Polskie W PORTO ALEGRE

Z inicjatywy Towarzystwa "Polonia" w Porto Alegre zostały zorganizowane polskie audycje radiowe p.t. "Głos Polski". Już nadano sześć audycji; Komitet złożony z pp. Figurskiego, Suchockiego i Zagłoby, po wielu staraniach, uzyskał w jednej z portoałegreńskich rozgłośni do dyspozycji jedną godzinę audycji. Kierownikiem programów jest p. Jan Wójcik. Obecnie w skład Komitetu przyjęto więcej osób i zorganizowano zbiór składek na pokrycie kosztów audycji, które są znaczne; dotychczas niedobory pokrywało Tow. Polonia. Dużą pomoc w organizowaniu audycji okazuje inżynier Edmund Gardoliński, szef A.P.I., który posiada wspaniały zbiór polskich płyt i chętnie je wypożycza, ażeby urozmaicić polskie audycje. Także i wiele innych osób już to groszem już to zabiegami i pracą przyczynia się do zorganizowania audycji. Polskie radio w Porto Alegre "Głos Polski" jest nadawane ze stacji DIFUSORA" każdej niedzieli o godzinie 14-tej.

SPRAWY GOSPODARCZE

— **MINISTER SKARBU**, p. Horácio Lafer, w pogadance radiowej, oświadczył, że ceny na niektóre produkty zniżkują; i tak: kukurudza, za którą płacono niedawno po Cr. 140,00 jej obecna cena wynosi tylko Cr. 98,00; bawełna z Cr. 450,00 spada na Cr. 255,00; fizon z Cr. 240,00 na Cr. 160,00; ryż z Cr. 380,00 na Cr. 340,00 a nawet na Cr. 300,00; również obniżyły się ceny na wełnę, skóry, żelazo i papier oraz inne artykuły.

— **PARANSKI** Syndykat Przemysłu Herwa Maty przesał Gubernatorowi Stanu Drowi Bento Munhoz da Rocha Neto, memoriał w sprawie trudności, na jakie napotyka herwiarze przy eksporcie

SUBSKRYPCJA NA KSIĄŻKI

MICHAŁA PAWLIKOWSKIEGO
"Dwa światy"
(recenzja w Nr. 18 "Ludu")
ORAZ
WŁAD. POBÓJ-MALINOWSKIEGO
"Najnowsza Historia Polski"
(rok 1905 — 1945)

Termin do 30 czerwca. Cena Cr. 66,00. — Zgłoszenie na adres przedstawiciela: ZOFIA KIETLIŃSKA, Av. Batel 1514 — CURITIBA — PARANA

UWAGA KOLONIŚCI — ROLNICY!

"Sociedade FLORESTAL e AGROPECUARIA, (SOFAGRA), Ltda. w São Paulo, posiadająca własne tereny w południowej części Mato Grosso, w strefie zdrowej, suchej i niedaleko od linii kolejowej, poszukuje 10 rodzin któreby chciały osiedlić się na tych terenach. "Sociedade Florestal e Agropecuaria" Ltda zapewni każdej rodzinie całkowite pokrycie kosztów przejazdu do Mato Grosso, dobre zarobki i własne gospodarstwo z własnym domem i na własnej ziemi. Po szczegóły należy się zwracać listownie pod adresem: São Paulo, rua Carlos Comenale, 68 (Trianon). Listy mogą być również i w języku polskim.

LECH PASZKOWSKI

MIASTO MELBOURNE

KORESPONDENCJA DLA "LUDU"

Pamiętam, gdy w słoneczny poranek ujrzałem z pokładu statku Melbourne, nazwałem go w myśli "miastem strzelistych wież".

Istotnie nad szeroką perspektywą czerwonych dachów i zieleni górują wieże kościołów, zamiast spodziewanych drapaczy chmur. Centrum zabudowane jest średniej wysokości gmachami; 6 — 8 pięter. Najwyższy budynek liczy 13. W śródmieściu ulice przecinają się pod kątem prostym, jakby pokratkowane. Nie ma tam prawie domów mieszkalnych, jedynie hotele, banki, kina, sklepy i warsztaty pracy w podwórzach. Zabudowane zwarcie "serce" Melbourne (city) jednym bokiem dotyka rzeki Yarra (nazwa autentyczna używana przez krajowców brzmiela Yarra-yarra), niestety część wybrzeża zamiast bułwarów zajmują tory kolejowe, pod miejskich pociągów elektrycznych. Główna ulica Collins street jest zabudowana ładnymi budynkami, a nierówny poziom daje w pewnych odcinkach efekty perspektywistyczne. Najpiękniejszą świątynią jest katedra katolicka św. Patryka w stylu gotyckim. Budowana ją 40 lat i ostatecznie konsekrowano w roku 1897. Anglikańska katedra św. Pawła stoi nad rzeką, ale nie wygląda tak wspaniale. Poza tym jest jeszcze dużo kościołów i kaplic w City i na przedmieściach. Znajduje się ich naprawdę mnóstwo. Nigdzie nie widziałem takiej rozmaitości wyznań i sekt. Oprócz powszechnie znanych, trafiają się jacyś izraelo-chrześcijańscy, ortodoksyjni syryjscy, jacyś adventyści, kongregacjonści, wezeliarze, o których w Polsce nigdy nie słyszałem.

Pamiętak historycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu nie ma. Miasto zresztą jest młode, 120 lat temu liczyło 200 mieszkańców. Jedynym zabytkiem z XVIII wieku jest domek kapitana Cooka, odkrywcy wschodniej Australii. Domek ten należy do rodziców znakomitego żeglarsza i został przewieziony z Anglii i postawiony w Melbourne nieopodal City na tle jednego z parków. Trzeba przyznać, że zrobiono to świetnie; mury i dach oraz wnętrze robi wrażenie jakby tam stał od stuleci i nie znać wcale iż pakowany był cegła po cegle do skrzyń i przewieziony 12 tysięcy mil. Był to prezent jednego z bogaczy dla miasta Melbourne.

Dosyć okazała jest Biblioteka Publiczna, przy której mieści się również Galeria obrazów i Muzeum. Te dwie instytucje stoją na najwyższym poziomie w porównaniu z innymi miastami Australii, a nawet miejscowi patrioci twierdzą, że Galeria oceniana na 3,5 miliona funtów szterlingów, jest najwartościowszą kolekcją dzieł sztuki pod Krzyżem Pol. Z pośród kilku pięknych parków wyróżnia się szczególnie nie ogród botaniczny. W pobliżu stoi pałac gubernatora (przedstawiciela królowej), oraz świątynia poległych, zbudowana na sztucznym wzniesieniu, w stylu greckim do połowy a dach zastępuje rodzaj stopniowej piramidy egipskiej, jest tam grób Nieznanego Żołnierza.

Poza centrum, Melbourne rozciąga się na kilkadziesiąt przedmieści, w których mieszka 1.300.000 ludzi, tyle co w przedwojennej Warszawie. Ideałem każdego Australijczyka jest osobny domek w ogrodku. Stąd przy tej samej ilości ludności Melbourne mógłby pomieścić na swym terenie prawie 10 Warszaw. Kilometrami ciągną się małe domki wśród zieleni. Robi to wrażenie jakiejś olbrzymiej wsi, albo miasta-ogrodu. Widzi się dużo ładnych willi, w stylu nowoczesnym, staro-angielskim, lub hiszpańskim, albo nie brakuje dzielnic strasznych ruder z blachy i drewna. Za tą przyjemność mieszkająca w ogrodzie, trzeba płacić dojazdami. Wielu robotników musi jechać godzinę, nawet dłużej do pracy.

Przez główną stację podmiejską przechodzi dziennie milion ludzi. Tramwaje i autobusy sprzedają też

milion biletów dziennie, a do City wyjeżdża między 7 a 11 rano najmniejszej 100.000 samochodów. Za to w niedzielę miasto jest jak wymarłe, wszystko zamknięte: kina, kawiarnie, restauracje, teatry nawet boiska sportowe. Jest to purytańskie prawodawstwo, które ma jeszcze inne przejawy np. bary z prawem wyszynku zamyka się o 6-tej popołudniu, choć w innych stacjach o 10-jej po godzinie nie wolno sprzedać ani szklanki piwa pod karą policyjną.

Australijczycy piją bardzo dużo i to wyłącznie prawie mocne, 11% piwo. Bary są bardzo charakterystyczne; wszyscy piją na stojąco i w kapeluszach na głowie, innego nakrycia głowy tu się nie widuje, głosy rozmów brzęczą jak w ulu. Przed szóstą zaczyna się wyścig, aby jaknajwcześniej zdążyć wypić, pijący trzymają po dwa kufle w rękę i zachylają się w pośpiechu. W sobotę po szóstej widzi się na ulicach często starsze i siwowłose kobiety wśród wielu pijanych. W barze,

gdzie piją mężczyźni kobietom wchodzić nie wolno, mają osobne sale. Stan Victoria nie ma również loterii, choć istnieją we wszystkich innych częściach Australii, oprócz Południowej — znówu purytanizm, który wcale nie licuje z hazardowym graniem na wyścigach, jakiemu oddają się melburnianie masowo. Wyścig o puchar Melbourne, 1 listopada jest jakby wielkim świętem narodowym. Urzędy i banki są zamknięte, a nawet zjeżdża flota wojenna. Drugą namietnością jest "foot-ball australijski". Gra ta przypomina nieco rugby; piłka jest jajowata, wolno też brać ją w ręce, biegać z nią i wydzierać sobie siłą. Po obu stronach jest po 20 graczy, — boisko olbrzymie i małe bramki bez obronców. Australijczycy przepadają za tym sportem jak Hiszpanie za "Corrida de toros". Tak więc im życie upływa między piwem, wyścigami, sportem i pracą zarobkową. Polityką naogół wcale się nie interesują, jak i tym co się dzieje na świecie poza

Australią. W tramwaju można zauważyć, że gazety zaczyna się czytać od ostatniej strony, gdzie są sprawozdania z wyścigów i meczów. Jedyną rozrywką są właściciele kina, sprzedaje się mniej więcej 140 milionów biletów rocznie, przy 8 milionach ludności. Kin jest dużo, — niektóre bardzo pięknie urządzone. W Melbourne mamy ich ponad 110; natomiast teatry są bardzo nieliczne, bo jak na półtora milionowe miasto dwa to zupełnie nie imponujące. Poziom ich jest słaby i nie dorównuje Europie. W Polsce jedno miast Łódź ma więcej teatrów jak cała Australia. W lecie dużą przyjemnością są piękne plaże, gdzie ludność tłumnie wylega. Miasto położone jest nad wielką za toką, do której prowadzi jedynie wąskie prześcieście z oceanu. Dużo też spacerowych bulwarów i zamkniętych yacht-klubów. Łańcuch błękitnych gór, porośniętych eukaliptusami lasem, otacza półkolem stolicę stanu, dopełniając krajobraz. Tam, — zimą wędrują sportowcy z nartami na plecach w poszukiwaniu śniegu. Czasami leży na pobliskich pogórkach i widać go nawet z Melbourne, ale Mekka tutejszych narciarzy jest najwyższy szczyt australijskich Alp, — góra Kościuszki.

ISKIERKI

NOWY DZIENNIK

W Paryżu zaczęły ukazywać się w dniach najbliższych trzeci z rzędu (po "Dzienniku Polskim" w Londynie i "Narodowcu" we Francji) polski dziennik emigracyjny. Redakcję nowego pisma objął p. o. prezesa ZPUW. p. W. Olszewski. Nowe pismo wychodzić będzie pod tytułem "Słowo Polskie" podobnie jak londyński "Dziennik Polski" na cztery strony.

NOWE AUDYCJE POLSKIE

Z dniami trzeciego maja rozpoczyna nadawanie polskich audycji do kraju rozgłośnia Radia Wolnej Europy w Monachium.

KOSZTOWNE PRZYJEMNOŚCI

Według urzędowych statystyk włoskich mieszkańcy półwyspu apenińskiego wydał w roku ubiegłym okragle 150 miliardów lirów na przyjemności. W roku 1950 wydatki te wynosiły 125 miliardów a w r. 1949 103 miliardy. Cyfry porównawcze wykazują, że wydatki te wzrosły znacznie szybciej niż dochód na rodowy czy wydatki na utrzymanie.

DZIEŃ KATOLIKA

Po raz pierwszy w historii katolicyzmu austriackiego zbierają się w Mariaszell w dniach 1—4 maja czelowe osobistości życia katolickiego Austrii, by zrobić pewnego rodzaju bilans tego życia i omówić środki i sposoby możliwości wykonania katolickich zadań dnia dzisiejszego. Obrady te stanowią część przygotowań do projektowanego w Austrii Dnia Katolika.

INTERESUJĄCE PORÓWNIANIE

Na to, by móc sobie kupić funt herbaty, robotnik w USA pracować musi 49 minut, w Sowieciech 960. Stosunek ten jeśli chodzi o masło wynosi 3:270, kartofle 2:56, chleb 6:14.

Na kupienie funta cukru musi robotnik amerykański pracować 4 minuty, austriacki 29, duński 5, francuski 21, niemiecki 21, irlandzki 9, włoski 37, holenderski 26, szwajcarski 14 a sowiecki 110.

WYMIERANIE BOCIANÓW

Wszędzie w Europie, a szczególnie w krajach skandynawskich stwierdzono zmniejszenie się z roku na rok ilości bocianów. Do pld. Szwecji przyleciało w ubiegłym roku tylko 9 bocianów, w Danii naliczono ich 500 wobec kilkadziesiąt tysięcy przed 20 laty. Przypuszczano, że powodem jest osuszenie łąk, pokrywanie domów blachą lub dachówkami zamiast słomą lub trzcina używana w Afryce przeciw szarańczę, a zabójcza również dla bocianów. Ostatnio prof. Hyass z Kopenhagi wystąpił z twierdzeniem, że w ogóle bociany wymierają, a to skutkiem działania pasażerów, połykanych w Afryce wraz z zabami. Obecność tych pasażerów stwierdzono wielokrotnie przy sekcji martwych ptaków.

TEMPO! TEMPO!

W ciągu 4 sekund odbywa się wymiana koła samochodowego dzięki nowemu pomysłowi jednej z niemieckich fabryk samochodów. Odpowiedni przyrząd można również wmontować do starych samochodów. Zabezpieczenie koła przed odpadnięciem ma być całkowite.

GROŹNY PYŁ

Wybuch pyłu stwarza stałe niebezpieczeństwo w żele wentylowanych kopalniach. Jeśli rozetrze się centymetr sześć, jakiejś substancji stałej na cząstki o średnicy 1-1000 mm., łączna powierzchnia tych cząsteczek pyłu wynosi 6 m. kw. Skutkiem tego pyłu ten unosi się w powietrzu i posiada szczególne reakcje chemiczne. Nado to pyłe powstają napięcia elektryczne, które prowadzą do powstania iskry wybuchu.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

RUMUŃSKI OPÓR

Siedem pełnych lat rządzi już Sowiety w Rumunii. Panowanie to zaczęło się dokładnie 6 marca 1945 kiedy to Wyszyński trzasnął drzwiami w królewskim zamku bukaresztańskim że aż tynk poleciał. Wyszyński był wtedy wiceministrem spraw zagranicznych i rozkazującym tonem zażądał od króla Michała, by w przeciągu dwu godzin złożył z urzędu reakcyjny rząd gen. Radescu a zastąpił go rządem Grozzy; inaczej Sowiety "nie będą dłużej chronić wolności narodu rumuńskiego". Młody król Michał odważnie wtedy zaoponował argumentując ustępami konstytucji rumuńskiej i Wyszyński wyszedł trzaskając drzwiami.

Królewski opór jednak nie wiele pomógł i już w grudniu 1947 Wyszyński zjawił się ponownie w Bukareszcie. Tym razem nie leciał tynk ze ścian, a zato król Michał poleciał — na emigrację. Od tej chwili Rumunia stała się już typową republiką ludową.

Ale jak i w innych krajach tkwiących w jarzmie sowieckim, tak i

ZMIANA TAKTYKI

Murrow, amerykański komentator polityczny w jednym ze swych ostatnich komentarzy na temat wojny psychologicznej, powiedział: Otrzymałmy wiarygodną wiadomość, że różne organizacje, urzędy i nieurzędowe, zajmujące się sprawami informacji i propagandy na Europie Wschodniej, powzięły ważną decyzję. Dotyczy to radia Free Europe, różnych ruchów wolnościowych i komitetów wygnañców.

Decyzja ta polega na tym, że postanowiono nie popierać, nie zachęcać a nawet powstrzymać się od mówienia o oporze podziemnym lub ruchach partyzanckich w którymkolwiek z krajów Europy wschodniej pod władzą komunistyczną. Odtąd nasza wojna psychologiczna ogranicza się będzie do dostarczenia wiadomości i umacniania zwyczajów słuchania zachodu, natomiast nie będzie kierować jakiegokolwiek rodzaju akcją przeciwko tym komunistycznym rządom. Innymi słowy przyjmujemy pozycję wyczekującą i do tego samego będziemy przynaglać naszych przyjaciół, dopóki nie nadejdzie odpowiednia chwila. W każdym razie

—Policja, która nie jest policja—

O istnieniu t. zw. "policji ludowej" (Volkspolizei) w strefie sowieckiej Niemiec słyszał względnie czytał prawie każdy. Każdy też wie, że pod mianem tym kryją się oddziały zorganizowane i wyszkolone jak zwykła armia.

W listopadzie ub. r. "policja" ta liczyła 30 t. zw. "Bereitschaften" o łącznej sile 60.000 ludzi plus dalszych 10.000 osób w 15 szkołach po-

w Rumunii nie udało się i nie udaje się Sowietaom nałożyć na wszystkich sowieckiej obroży. Miłość do kraju i tradycji zawsze bierze górę.

Rumunia posiada dziś ruch partyzancki, o którym na Zachodzie stosunkowo mało się wie. Bogaci i dumni wieśniacy rumuńskiego Banatu nie mogli pogodzić się z sowieckim systemem kolchozów i woleli wybrać wolność w górach. Zebrał ich wszystkich i zorganizował po wojskowemu gen. Damasneanu i dziś tworzą oni bitną grupę partyzancką, przysparzając Sowietaom nie mało kłopotu. Podobne grupy pracują i na wschodzie, kraju, w Moldawii; wystarczy tu przypomnieć ów krwawy zamach w roku 1949 w Focșani, gdzie w sowieckiej komendanturze partyzanci potrafili wykończyć 42 wojskowych oficerów sowieckich.

Rosjanie doskonale zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa oporu rumuńskiego, zwłaszcza na pograniczu jugosłowiańskim. Dlatego owe stałe deportacje ludności.

nie będzie teraz w audycjach żadnych bezpośrednich wzmianek o wojnie lub wyzwaniu, chyba w sensie najbardziej ogólnym i filozoficznym.

Decyzja ta została powzięta z dwóch powodów. W partacki sposób działaliśmy w Czechosłowacji i w Polsce za pośrednictwem prymitywnego aparatu. Związani z nim Czesi i Polacy zostali dosłownie zmasakrowani. Nie wszystkie procesy i aresztowania w tych krajach t. zw. agentów zachodnich były sfabrykowane.

Drugim powodem powzięcia powyższej decyzji jest obawa przed fiaskiem jeżeli będziemy zachęcać do otwartej rewolty, a kiedy taka rewolta nastąpi, nie poprzemy jej czynną interwencję. Tego rodzaju zachowanie się przyniosłoby nam taką samą niesławę, jaka okryła Rosjan, kiedy przynaglał ludność Warszawy do powstania a potem przyglądali się biernie jak była mordowana. Różnica polegałaby tylko na tym, że Rosjanie mogli wtedy coś zrobić, podczas gdy my nie mamy takiej możliwości. ... Oby tak faktycznie było.

licyjnych. Owa jednostka zwana "Bereitschaft" swym personelem i sprzętem obejmuje wszystko to co normalnie posiada dywizja. Jest to poniekąd kadra dywizyjna. Pełna siła ilościowa tej dywizji uzyskana być może każdej chwili, zwłaszcza że stale odbywa się werbunek.

Dotychczas pory werbunek ten przeprowadzały urzędy pracy, obecnie każde przedsiębiorstwo (szczegól-

nie prywatne) zobowiązane jest od dawać 30% młodego rocznika jako rekruta. Rekrut ten przydzielony jest albo wprost do "policji" albo musi pracować w kopalniach uranu. Rekrutacja odbywa się równie i wśród wolnych zawodów, a więc inteligencji, z której wybiera się kandydatów na oficerów. Kandydatem takim przyrzeka się na początek 600 Ostmark "pensji" i kartę żywnościową nr. 1.

Wyszkolenie jednych i drugich nie ma nic wspólnego z działalnością policji, a dotyczy obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej ect i w głównych zarysach opiera się na tych samych zasadach, na jakich szkoleni są żołnierze Armii Czerwonej. W jakim duchu całe to wyszkolenie się odbywa, świadczy wpajana w przyszłych oficerów zasada, że jeńców bierze się tylko na wyższy rozkaz i dążyć należy do całkowitego wyteplenia przeciwników".

Struktura tej wschodnio-niemieckiej "Beritschaft" wygląda następująco:

Sztab, 4 t. zw. "Komanda" i 7 oddziałów specjalnych (Sonderabteilung). Sztabowi bezpośrednio podlega oddział transportowy, oddział sanitarny, oddział zaopatrzeniowy (w żywność, odzież, sprzęt, broń itp.), intendentura i oddział budowlany. "Komanda" składa się z 3 oddziałów piechoty, oddziału ciężkich karabinów maszynowych, oddziału granatników i jednostki artyleryjskiej złożonej z 4 pododdziałów po 2 jednostki, ogniwo każdy. Do oddziałów specjalnych należą: zwiad na motocyklach i samochodach pancernych, łączność, pionierzy, obrona plot i ppance, ciężkie granatniki i czołgi.

Według najnowszych doniesień wszystkie te jednostki mają zostać w najbliższym czasie całkowicie zmotoryzowane. Odpowiednie hale dla pojazdów są już w budowie.

Każdy z dowódców takiej "Beritschaft" czyli dywizji ma przydzielonych 5 sztabowych oficerów sowieckich jako "doradców wojskowych". Jeden z nich stale parafuje każdy rozkaz dowódcy.

TO I OWO

GADAJ DO LAMPY

Ta nieuprzejmość nabiera nowego sensu. Amerykanin dr. Beese wynalazł nowy sposób rozmawiania na odległość. Prąd elektryczny wytworzony w mikrofonie, pobudza lampę wysyłającą promienie ultraczerwone. Stacja odbiorcza chwytając promienie i przetwarza z powrotem na dźwięki.

OKRETY Z BETONU

Budowano je podczas wojny z płyt betonowych. Obecnie odlewa się oddzielenie z betonu wielką "skorupę", tworzącą kadłub statku. Daje to dużą oszczędność na ciężarze i znacznie wyższą odporność na uderzenia. Statki betonowe są cięższe od stalowych, ale oszczędzają 2-3 stali.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę piątą po Wielkanocy

Ewangelia zapisana u św. Jana 16, w. 23 — 30

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca mego w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w imię moje; proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja proszę Ojca za wami, sam bowiem Ojciec miłuje was, boście wy mnie uwierzyliście, że od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekł Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i nie potrzebujesz, żeby Cię kto pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

MATKO PRZEDZIWNĄ

Jak potok płyną lata, unosząc się na falach dni, uśmiechy i łzy, kwiaty cnót i ciernie błędów. A kiedy myślą cofniemy się wstecz, wtedy chmura smutku zasnuwa serca nasze, zemyśmy tyle drogocennych na żywot wieczny zmarowali chwil w godzinach grzechu.

A przecież z każdego najbardziej zapoznanego życia wykuc można posąg wielkości, wyspiewać poemat świętości.

Patrzmy na życie Maryi. Przez godność swą wyniesiona ponad chóry anielskie jako Matka Boża, życie Jej jednak płynie w ukryciu, snuje się na kanwie szarych codziennych prac, opromienionych posłuszeństwem woli Bożej.

Stąd i my za przykładem Maryi idziemy cicho przez życie pilnie bacząc, by dobrze wykorzystać każdą chwilę. Szara przeżycia najbardziej bezbarwna dostarcza wątku do najpiękniejszej tkaniny zasług, której misternego wzoru nie widzimy, patrząc przziemiennie na nasze życie.

Ale w oczach Bożych jaśnieje w piękności zasługi, gdy jest utkane ze złotych nici zaparcia się i przepromienione miłością.

I dlatego nie deptajmy codziennych chwil zniechęceniem i rutyną, ale za przykładem Matki przedziwnej i my z codzienności wykrzesajmy poemat świętości.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

życie religijne na Śląsku

Katowice, (IC) — W związku z napięciem z zagarniętych przez Rządzie wschodnich wielkich Indusów katolickiej, potrzebny w diecezji katowickiej, kierowanej przez podeszłego wikariusza biskupa Stanisława Adamskiego. Kościoły nie mogą pomieścić wierzących, konieczność budowy nowych. Również liczba kapłanów jest niewystarczająca. Z diecezji katowickiej przebywa dotychczas 40 kapłanów zagranicą.

W związku z potrzebami biskup Adamski wprowadził pewne zmiany w studiach seminarzystów. Studia teologiczne trwają przez sześć lat z tym, że klerycy otrzymują święcenia kapłanskie z końcem piątego roku. Szósty rok studiów ma wybitnie praktyczny charakter i odbywa się w Zafexu pod kierownictwem osobnego rektora, którym jest ks. dr. Pluta. Ojcem duchowym jest obecnie ks. Franciszek Dobrowolski. Instytucja ma również osobną nazwę: Kolegium neoprezbiterów. Młodzi księża przez rok prowadzą życie wspólne: vita communis, studiują teologię pastoralną, asetykę, zagadnienia społeczne. Statut ułożył biskup Adamski, wychodząc z założenia, że w powodzi młnóstwa zajęć duszpasterskich młodemu kapłanowi grozi zaniedbanie studiów teologicznych i osobistej asetyki. Jest to bardzo ciekawa próba wychowania bojowych ale głęboko uduchowionych kapłanów. Kolegium liczy dopiero pierwszy rok i ma w tym pierwszym roku 13 neoprezbiterów. Całe życie w Kolegium ma wysoki poziom asetyczny i opiera się o statut Unio Apostolica Pro Clero.

Komunistyczny nacisk na Kościół na Śląsku jest bardzo silny. Władze reżymowe usiłują jak najbardziej ograniczyć wszelką zewnętrzną działalność Kościoła. Nie tylko drukowanie religijnych rzeczy jest prawie niemożliwe, ale również istnieją duże trudności z urządzaniem misji i uroczystości religijnych. Szereg księży śląskich jeszcze obecnie znajduje się w więzieniach. Wobec komunistycznego terroru i ateistycznej propagandy biskup Adamski poświęcił całą uwagę wychowaniu młodych kapłanów, którzy w praktyce będą zdolni pokonać wiele trudności. Powołan jest bardzo dużo. Seminarium liczy obecnie 205 kleryków. W roku obecnym biskup Adamski przyjął 65 nowych alumnów. Najlepsze sity profesorskie pracują nad wychowaniem seminarzystów. Biskup Adamski przebywa obecnie głównie w Kokoszycach na Śląsku, pozostawiając duży ciężar rządów diecezji swemu koadiutorowi biskupowi Bednorzowi. Ks. Bolesław Kominek, którego w dniu 26 stycznia 1951 roku usunięto ze stanowiska administratora apostolskiego w Opolu, przebywa obecnie stale w Krakowie.

Dużą zasługę zwartego życia religijnego na Śląsku należy przypisać nie tylko światłemu duchowieństwu diecezji katowickiej, ale również katolikom świeckim, którzy zrozumieli obecną sytuację. Zniszczone katolickie organizacje, które dawniej pracowały publicznie, przeniosły się w innych formach w obręb Kościoła. Katechizacja, nauka religii, odczyty dyskusyjne odbywają się nadal, chociaż o nich nie ogłasza się w prasie.

ODBUDOWA KOŚCIOŁA

AKADEMICKIEGO W WARSZAWIE

WARSZAWA, (IC) — Starożytny kościół św. Anny ufundowany w roku 1454 przez Annę Mazowiecką, żonę Bolesława, a od r. 1928 przeznaczony dla akademików, uległ częstym zniszczeniom. Najpierw w czasie zalewu szwedzkiego, następnie w początkach wojny 1939 roku, dalej w czasie powstania warszawskiego, oraz w czasie gwałtownego huraganu w 1946 r. i ostatecznie jeszcze w r. 1949, kiedy to prace przy trasie W-Z spowodowały obniżenie się skarpy, na której stoi kościół, przez co powstały liczne i niebezpieczne pęknięcia w murach tego kościoła akademickiego.

Kościół wybudowany był najpierw w stylu gotyckim. W XVII wieku koło kościoła powstał klasztor Bernardynów. Jednym z pierwszych zakonników, osiadłych w tym klasztorze, był bł. Władysław z Gielniowa, którego relikwie umieszczono w wybudowanej w r. 1620 kaplicy. Po potopie szwedzkim Bernardyni odbudowali kościół, nadając mu charakter barokowy. W r. 1838 powiększono świątynię przez dobudowanie kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Loretankiej, a w r. 1902 na zewnątrz kościoła, od strony Wisły umieszczono polichromowy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Kaplica Matki Boskiej Loretankiej została cał-

kowie zniszczona we wrześniu 1939 r., powstały zaś pożar zniszczył w tym czasie cały dach świątyni. W czasie powstania Niemcy urządzili w kościele swój punkt obronny. Ponownie spłonął wtedy dach świątyni. W r. 1946 huragan zawałił sklepienie; zniszczony został chór i zabytkowe organy, na których grywał swego czasu Fryderyk Chopin, jak również ołtarz św. Łukasza i zabytkowy żyrandol.

W r. 1948 zaczęto odbudowę świątyni, ale już w rok później nowe niebezpieczeństwo zagroziło kościołowi. Z powodu wykupu dla trasy W-Z obsuwać zaczęła się skarpa, i na skutek tego fundamenty i mury świątyni zaczęły pękać. Dwa miesiące potrzeba było na ratowanie kościoła przed nowym niebezpieczeństwem.

Dziś świątynia przypomina już swoim wyglądem stan przedwojenny. Kaplica bł. Władysława oddana została do użytku parafian 25 września ubiegłego roku. Zrekonstruowano w niej freski pochodzące z XVII wieku. Kaplica Matki Boskiej Loretankiej wykończona jest w stanie surowym. Na odnowienie czeka jeszcze kaplica św. Anny, jak i jedyne w Polsce laki chińskie, znajdujące się po obu stronach głównego ołtarza.

Udział Ameryki

W MISJACH KATOLICKICH

New York, (IC) — Dyrektor Towarzystwa Rozkrzewienia Wiary biskup Fulton Sheen obublikował sprawozdanie o udziale Stanów Zjednoczonych w zagranicznych misjach katolickich. Z raportu wynika, że z końcem 1951 roku w misjach zagranicznych pracowało 4.377 amerykańskich misjonarzy, w tym 1.903 kobiety. Biskup Sheen oblicza, że w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 203.687 księży, braci zakonnych i zakonnic. Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych pokrywa połowę wszystkich wydatków finansowych dla zagranicznych misji katolickich w świecie.

Najwięcej amerykańskich misjonarzy znajduje się w republikach południowej Ameryki, gdyż 1.660. Następnie: w Afryce — 312, w Oceanii — 593, na Filipinach — 322, w Indiach — 208, w Japonii 182 i w Chinach 484. Raport zaznacza, że od chwili przygotowania tych cyfr liczba amerykańskich misjonarzy w Chinach spadła gwałtownie. Najwięcej misjonarzy zagranicą posiada archidiecezja bostońska, gdyż 447. Ze stanów na pierwsze miejsce wybił się New York z 702 misjonarzami zagranicznymi.

Tortury księdza CHIŃSKIEGO

Katolickie pismo wydawane w Hongkongu donosi, że chiński ksiądz w stanie umierającym zabrany został z więzienia komunistycznego w Chengtu (zachodnie Chiny) i powieszony przez 6 dni i nocy w ten sposób, że przywiązano sznur do jego rąk skutych za plecami. Torturowanemu księdzu dawano jako pożywienie miskę ryżu postawioną przed zwieszoną głową. Męczennik musiał jeść ryż tylko ustami.

Ksiądz ten, nazwiskiem Yeou został uwieszony przed rokiem i był torturowany ponieważ oświadczył na kursie komunistycznym dla więźniów, iż "Bóg stworzył świat".

Tow. im. M.J. Piłsudskiego w Kurytybie

UL. DES. CLOTARIO PORTUGAL 68

BACZNOŚĆ RODACY! JAK ZA DAWNYCH CZASÓW

Kto chciał mieć największą rozrywkę szedł na zabawę do Tow. im. J. Piłsudskiego przy ul. Des. Clotario Portugal nr. 68. (Dawniej Colombo) Po przerwie 13-letniej; dwie zabawy inauguracyjne! 17 i 18 maja br. na które Zarząd Tow. im. M.J. Piłsudskiego zaprasza wszystkich rodaków. W sobotę, 17 maja br. od godz. 9 wiecz. do 3-ciej rano zabawa taneczna urozmaicona występami scenicznymi pod kierownictwem L. Cegielskiego, Niedziela 18 maja br. od godz. 3 popołudniu zabawa taneczna; Churasco! Koło szczęścia! Strzelanie do celu! Wyciągi w workach (dla dzieci) o nagrodę e.c.t.

Przyjdźcie, a zabawcie się wesoło! Ręczy za to Komisja zabawy.

Advertisement for Radios telefonken featuring an image of a radio and text: 'AGORA APENAS CRS 270 - MENS AIS SEM ENTRADA', 'E AINDA MAIS, RECORTE O COUPON ABAIXO', 'E TENHA DIREITO A UM FORMIDAVEL DESCONTO', 'VALE 5% DESCONTO', 'SÓBRE O PREÇO DE UM RADIO TELEFUNKEN', 'Em prosdocimo s.a.', 'Tiradentes, 290'.

WYCIEZKAMI ODCIĄGAJĄ OD KOŚCIOŁÓW

Kraków, (IC) — System urządzania różnego rodzaju wycieczek w niedziele od wczesnego rana, szeroko rozwijany przez komunistów w roku ubiegłym, został jeszcze bardziej spotęgowany na wiosnę roku obecnego. Organizowaniem tych wycieczek zajmują się komunistki przy pomocy reżymowego biura turystycznego "Orbis", który ostatnio ogłosił szeroki plan letnich wycieczek właśnie w niedziele rano. Władze partyjne zapędzają robotników i urzędników

do brania udziału w tych wycieczkach. W urządzaniu i forsowaniu tych wycieczek reżim ma potrójny cel.

Przed wszystkim chodzi o niewypuszczenie robotników spod ustawicznego nadzoru partyjnego i szkolenie ich w marksizmie. W czasie trwania tych wycieczek przydzielani do nich agitatorzy nie ustają wygłaszać ideowych pouczeń i marksistowskich pogadek. Potworne niedzielne wycieczki przysparzają kasom reżymowym sporo

gotówki i wyciągają od społeczeństwa resztki pieniędzy.

Wreszcie jednym z głównych celów jest odciąganie ludzi od nabożeństw kościelnych w niedziele i od obowiązków religijnych. Wycieczkowiec zajęty są od wczesnego rana w niedziele i nie mogą brać udziału w żadnych nabożeństwach. Księża polscy starają się zapobiec temu przez urządzanie dodatkowych nabożeństw w godzinach wieczornych.

JOTAVES

TO I OWO

Często czytamy w "Ludzie" rozmaite wiadomości z kolonii to też wpadła mi myśl do głowy aby i o Rio da Areia de Baixo coś napisać. Nazywają nas "Barriga-Verdes" czyli Catarinenses i życie nasze toczy się trybem normalnym; ale często też, zwłaszcza u drobnych rolników to z tymi "trybami" bywa tak i siak, bo gdy czasem chłopi się cieszą, że już... już związa koniec z końcem — to konce nagłe się urwią i... "pójdz, Kuba do wójta" czyli na "Kolektoryja" i przeróżne "repartisony" i ciąg, panie, za portfel jezeli cos w nim masz bo... tu podatki od gruntu bardzo podwyższono. Do tego, w zeszłych latach obłożono gospodarzy podatkiem municypalnym, taką sobie "Taxa Rodoviária", Cr\$ 60,00, niby podatek od drogi...

Możemy się "targować" i apelować do rządu bo cieszymy się pełną, demokratyczną wolnością, czyli, że mówić możemy wiele nam się podoba chociaż to nie wiele lub nic nie pomaga.

Mamy też "Associação Rural" z siedzibą w Canoinhas to czasem z tamąd kapnie jakieś ziarno pszenicy do siewu ni i możemy nabywać narzędzia rolnicze po cenie kosztu. Ale do miasta daleko, więc czasem kończy się na tym, że kolonista kupuje potrzebne narzędzia w byle jakiej "bodezê" płacąc z obysypką.

Zrobmy teraz "amerykański skok" czyli, że niby odwrócić nagłe medal na drugą stronę i napiszę o czym innym, a mianowicie, że koloniści i Komitet Kościelny krzają się, aby zorganizować dwie festy: pierwszą w czerwcu, dorocznym zwyczajem, ku czci świętego Antoniego, Patrona Rio da Areia; a druga wyznaczona jest na dzień 3-go sierpnia. Będzie to wielka uroczystość, przybędzie wielu księży i keryków na prymicje księdza Lucinia Wzorka, który odprawi pierwszą Mszę świętą w kaplicy św. Antoniego na tej kolonii. Canoinhas w ostatnich kilku latach wydało 5-

ciu nowych kapłanów a mianowicie: Ks. Marcelo M. Gomes (studuje obecnie w Rzymie) z Felipe Schmidt, Ks. Cyriak Tokarski z Eucruzhady, Ks. Lucinio Wzorek z Rio da Areia de Baixo, Ks. Szymon Voigt z miasta Canoinhas, i wkrótce Ks. Galdin Zella z Rio da Areia de Baixo. Prymicje księdza Galdina odbędą się również w Rio da Areia nieco później; zaś prymicje księdza Szymona odprawią się w kościele parafialnym w Canoinhas dnia 6-go sierpnia. W Seminarium duchownym studiuje również Dito Wzorek z tej miejscowości...

Postawiłem 3 kropki i urwałem... bo przypomniała mi się stara śpiewka: "Chociaż bieda, ty hoc, hoc! biedzie się nie dajmy, wszyscy razem, dzień i noc nad Krajem czuwajmy"... Przypomniała mi się dla tego, bo p. Piotr Zella, na zebraniu Komitetu Kościelnego, w pięknym hojności porwyie,

zapłacił sam kwotę blisko 1.400,00 kruczejrów za piękny, nowy, konsekrowany przez J.E. Ks. Arcybiskupa z Kurytyby — kielich, który użyty będzie po raz pierwszy przez młodego kapłana Lucinia w dniu 3-go sierpnia. Zaś jego syn, młody i rzeźki Julek, sprawił artystycz na statue Matki Boskiej z Fatima dla naszej kaplicy, za tysiąc kruczejrów. Oprócz tego, różne jeszcze rzeczy piękne nabył nasz kościółek i nabywać będzie aby coraz piękniej przystrajać dom Boży, bo lud nie żaluje grosza na rzeczy święte. Kto może dać wiele — daje wiele, a kto mało ma — daje również wiele bo i jedno centawo i dobra wola u biednego to też skarb... Ale, aby się przekonać co największą rolę odgrywa, wystarczy pojsć do kapliczki kiedy lud zgromadzi się na różaniec. Tam wszyscy, biedni i bogaci, modlą się razem i proszą Pana Boga o powołania do stanu kapłańskiego, bo... "proście a otrzymacie..."

Teraz to już kropkę postawię to trochę powiedziałem, a resztę to ludzie doloza.

CZEGO BRAK KOLONISTOM

Co nas zniechęca i odstrasza od łączenia się w towarzystwa rolnicze i związki? Bo nikt zapewne nie wątpi, że jedność jest siłą a rozbiście jest jest słabością. Pojedyncze krople wody ani rzadkiego parasola nie przebijają. Złączone w strumyki, wyzłobią ubite nawet drogi w rzeczki; to drzewa wyracają to i murowane zapory przełamują. — To wiemy. Wiemy, że stabe jednostki, gdy zrobią wielką gromadę to stworzą siłę. Czemu nie robimy tej gromady? Mówimy: to już nieraz próbowano i nic nie dało. Nie dało? Bo zaprędko usunęli się z tej gromady jeden, drugi, dziesiąty, dla tego nie dało.

Trzeba płacić miesięcznie a nie ma korzyści — mówi się często. Znow tuż ten bład ogólny wylazi na wierzch! Zanim by mogły nadejść korzyści to już większa część przestaje płacić miesięczne wpłaty,

paraliżując korzyści. Wpłaci taki 100 Cr., a już zaraz chce mieć z tego zysku 200 Cr. lub więcej. Wie każdy, że trzeba, aby owoc, drzewo kupić, zasadzić, owojem obłożyć, podlewać, podparać i 3 lata czekać na owoce — a w towarzystwie to chce się mieć korzyści zaraz — i bez pracy. Kupuje się nawozy, daje wielką pracę, wkłada tysiąc, 2, 10 tysięcy w nadziei, że zyska, bo pewności nigdy nie ma; nieraz zamiast zyskać to straci, ale nie zniechęca się, znów na drugi rok rzykuje. W towarzystwie to takiej nieznacznej, nawet wkładki nie może zaryzykować. Ziemię trzeba dobrze uprawić i wytrwale obrabiać, chcąc z niej niezawodne wyciągnąć zyski. W towarzystwach trzeba też, trzeba, wytrwale na zebrańia chodzić, nad sprawami uczyć się radzić, większość głosów wątpliwe sprawy rozstrzygać, karnie uchwały wykonywać, mieć za-

ufanie do wybranych większością przewodników a będą korzyści. Przeszliśmy jęceć, zabieramy się do czynu!

Na gościnnych szpaltach "Ludu" proszę wypowiadać na ten temat.

PROJEKTY

1. — Przy szkołach, które często są budynkami towarzystw zapisują się wszyscy, starzy i młodzi gospodarze. Uchwalają wpłatę miesięczną (najmniej 5 Cr.) i Wybierają zarząd — przyjmuje się wszystkich rolników.

2. — Z tych przyszłych towarzystw wyłoni się zarząd wspólny parafialny, który będzie radził i kierował wspólnymi sprawami rolniczymi.

3-CI MAJ W PONTA GROSSA

Uroczystość 3-go Maja urządzili tu w tym roku wspólnie Polski Związek "Odrodzenie" i Koło Unii Kulturalnej.

Dnia 4-go bm., w niedokończonym jeszcze domu "Odrodzenia", zebrał się członkowie obydwu stowarzyszeń, aby uczcić wielką datę dziejów Polski i zamianistować chęć stałej, solidarnej współpracy międzyorganizacyjnej.

Uroczystości przewodniczył p. dr. Celiński, prezes zarządu "Odrodzenia". Piękny odczyt o 3-ciomajowej Konstytucji wygłosił p. K. Rudnicki. Stasia Nawratel, Krysia Pikulska, pani Marta Gótdowa, kol. Józio Ptaszek i kol. Kowalski Kazik — deklamowali ślicznie. Nasz mistrz — kol. Edzio Sieradzki śpiewał solo o Warszawie, zbierając naturalnie niecichnącą burzę okła sków.

Po akademii, zebrani udali się na nabożeństwo niedzielne, a następnie — na "churrasco" "Odrodzenia".

Koło Unii Ponta Grossa czeka z niecierpliwością kiedy "Odrodzenie" wykończy w swym domu choć jedną salę na świetlicę, bo wtedy niezwłocznie zorganizuje ono swą orkiestrę, chór, teatr, bibliotekę, wszystko aby było Polakom w Ponta Grossa przyjemnie!

3. — Po zorganizowaniu tychże, ze wszystkich parafii wybiera się po jednemu delegację do zarządu sta-nowego centralnego, który w sali jakiegoś obranego towarzystwa kurytybskiego, będzie radził na rozwiązanie problemów rolników całej Parany.

W Stanach Sta. Catarina i Rio Grande w ten sam sposób zorganizowani rolnicy złączyli się przez najwyższych swoich delegatów tworząc wspólną radę.

Projekt ten w szczegółach byłby opracowany w centralnych zarządach stanowych.

Na o zapytania i wątpliwości w miarę możliwości będę się starał odpowiedzieć.

P. C.

Oczywiście, Koło nie czeka na tę miłą chwilę z założonymi rękoma, przeciwnie, pomaga "Odrodzeniu" jak może: wykonywuje roboty, uczęszcza na każde "churrasco" aby jak najwięcej fundusz budowlany powiększyć. Wielu też członków Koła jest członkami "Odrodzenia", niektórzy z nich pomagają finansowo "Odrodzeniu". Słowem Koło ma wiele planów tym więcej nadziei, że ostatnio bierze czynny udział w jego pracy znana i utalentowana pisarka, pani Nina Gówikowa.

POSZUKUJE SIĘ Józefa Kalickiego i Jana Szypra z rodzinami, którzy prawdopodobnie znajdują się w Kurytybie, poszukuje Józef Modelski — Foz do Iguaçu — CASCAVEL — PARANA'

Adwokat DR. LUCJAN KASPRZAK — MÓWI SIĘ PO POLSKU — Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polceji dla cudzoziemców.

WŁADYSŁAW ANDERS
BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU
 WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945
 (Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Churchill: (w dalszym ciągu dyskusji) Czy bardzo wiele z tych trudności nie dałoby się rozwiązać, gdyby W. Szanowny Gentleman ze chciał użyć tych wojsk dla ulżenia nam w spełnianiu naszych obowiązków na Kontynencie? Czy nie brał on tego pod rozwagę? (Głosy: "nie"). Szanowni członkowie mówią: "nie", lecz wolałbym, żeby Wielce Szanowny Gentleman wziął pod uwagę, ponieważ wydaje mi się, że przyniosłoby to korzyści i uprościłoby wiele spraw: dużo łatwiejsza kontrola; wojska te nie miałyby kontaktu z krajem, który z Niemcami sąsiaduje; ulega w trudnościach Wielkiej Brytanii, a tak ze ulega dla brytyjskiego rynku pracy. Czyżby nie należało poświęcić tym względom trochę uwagi?

Decyzje, które zapadły w Londynie, w dniach od 21 do 24 maja 1946, można streścić w następujących punktach:

- 1) Stopniowe i przekształcanie Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia, którego celem jest zatrudnienie żołnierzy nie przyzwykłych sobie wrócić do Polski i wóbec panujących tam warunków.
- 2) Korpus Przystosobienia będzie organizacją o charakterze wojskowym bez ciężkiego sprzętu w szeregach brytyjskich sił zbrojnych, dowodzoną przez Polskich dowódców oraz wewnętrznie zachowującą polski charakter.
- 3) Z chwilą zatrudnienia wszystkich żołnierzy Korpusu Przystosobienia — przestanie istnieć, nie wcześniej jednak niż przed upływem dwu lat.

Prawdziwe znaczenie zapadłych postanowień było zupełnie jasne. Przewstawaliśmy być wojskiem polskim, to był cios najboleśniejszy,

gdyż w tym ujawniał się stosunek polityczny Brytyjczyków do Polski. Rozumiał to każdy żołnierz. Ostatnia nić między latami walki a bez pośrednim powrotem do wolnej Polski pękła. Na dłuższą metę postanowienia te oznaczały nieuchronnie, że Polska pozostanie we władaniu Rosji sowieckiej. To, o co walczył i krwawił się żołnierz polski na obczyźnie, przekreślono. Nie były to tylko moje refleksje. Tak samo rozumiał to prawowity Prezydent i rząd polski w Londynie, prawie od roku nie uznawany przez rząd brytyjski. Ale oni musieli milczeć.

W imieniu całości Polskich Sił Zbrojnych, armii lądowej, lotnictwa i marynarki, złożyliśmy na ręce ministra Bevena 25 maja 1946 pismo treści następującej:

"W toku świeżo przeprowadzonych rozmów z przedstawicielami rządu oraz brytyjskich władz wojskowych, marynarki i lotnictwa w sprawie losu oddziałów wojska polskiego pod dowództwem brytyjskim, mieliśmy możność przedstawienia szeregu postulatów i uwag w tej sprawie.

"Obecnie, skoro zostaliśmy postawieni wobec decyzji przekształcenia wojska polskiego w Polski Korpus Przystosobienia, pragniemy jako dowódcy i przedstawiciele tego wojska zrekapitulować nasze stanowisko wobec decyzji rządu brytyjskiego, powierzając je pamięci i uwadze Pana jako właściwego przedstawiciela rządu.

(C. d. n.)
Sarna e Coccizas?
ANTI SARNATEU
 o último recurso =

HERMES MACEDO 3/4
 CURITIBA - PONTA GROSSA - LONDRINA - MARINGÁ - BLUMENAU

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚ FANTASTYCZNA

(1)

— Jesteś rezolutnym chłopakiem. A nie szkoda Ci Europy?

— Ty przecież sama zawsze marzyłaś o wyjeździe i narzekając, że w Europie niema spokoju. O, ja pojadę chętnie, ja chcę zobaczyć świat!

— Tymczasem nikomu nie opowiadaj o naszej rozmowie, bo jestem przesadna i nie lubię mówić przed czasem.

— Możesz być spokojna, nie jestem gadułą.

Po spacerze poszli do kina, bo Jasio przepadał jak każdy chłopak, za filmami z życia Indian, a Ewa chciała mu zrobić przyjemność.

Po powrocie zajęła się kontrolą waliz, swego całego, skromnego dobytku, bo czuła, że będą musieli ten obóz w szybkim czasie opuścić. Trzeba będzie przeprać bieliznę, doprowadzić wszystko do porządku, aby być gotową na możliwe wezwanie. A jeżeli wynalazek doktora jest już znany? Może wywiad nie będzie potrzebował jej usług? Czy zacząć działać na własną rękę? Zasnęła późno, sen miała nerwowy, śniły się jej różne makabryczne postacie, to znowu umierający doktor. Budziła się kilkakrotnie, aż dopiero nad ranem uspokoiła się zupełnie.

VI.

Mineło pięć dni oczekiwania. Ewa żyła w napięciu codziennie oczekując wiadomości. Na szósty dzień otrzymała depeszę: "Sprawa pomyślnie załatwiona. Proszę przygotować się do odjazdu." Podpisana była nieznanym nazwiskiem, ale nie było wątpliwości kto ją wysłał. Trzeba było coś wymyślić dla znajomych i komendantów obozu, aby nagłym odjazdem nie wywołać niepotrzebnej sensacji. W biurze powiedziała, że otrzymała

przez znajomość posadę w Monachium, ale możliwe, że wyjedzie zagranicę. To samo powiedziała p. Izie i innym znajomym. P. Iza najbardziej przejęła się tą wiadomością.

— Czy to ładnie tak załatwiać wszystko w ukryciu i w ostatni moment dopiero zadziwiać przyjaciół?

— Proszę przeczytać depeszę. Sama nie byłam pewną, czy coś będzie z moich starań, więc poco miałam robić hałas nie będąc pewną wyników. Nie lubię cieszyć się zawczasem. Wolę "post factum". Nim nie odjadę, nim nie przyjadę — jeszcze nie będę pewną, że sprawa naprawdę załatwiona.

— A co to za posada?

— Jeszcze nie znam swych obowiązków, bo załatwia to dla mnie jeden znajomy, ale mogę polegać na jego słowach, że źle mi nie będzie. Cieszę się, że możemy wyjechać razem z Jassem i możliwe da się nareszcie wyjechać z Niemiec.

— Mam nadzieję, że o nas pani nie zapomni? Będzie pani pisała? Może będą jakieś możliwości i dla nas? To takie szczęście, że pani może zabrać dziecko.

— Napisać przy pierwszej możliwości, a może coś się da zrobić i z pracą lub wyjazdem. Dlatego niech pani nie decyduje się jeszcze na małżeństwo.

— Ja wierzę pani.

Pani Ola serdecznie się ucieszyła.

— Taka miła niespodzianka! Jak się coś rusza w tym interesie, to i ja nabieram otuchy. Będzie pani pisała.

— Napewno. Nie daję próżnych obietnic. Zresztą jesteśmy z Jassem bardzo samotni i dlatego nie chcę sama zrywać kontaktu z miłymi i przyjaznymi ludźmi. Pani

życzy też powodzenia w zamiarach i w pracy.

Pożegnały się bardzo serdecznie. Ewa obeszła obóz, złożyła ostatnie wizyty i czekała. Jasio był wesoły i podniecony spodziewaną podróżą. Kolegom obiecał przysłać znaczki pocztowe i jak każde dziecko rozkoszował się nadzieją zmiany. Lecz Ewa często wpadała w zadumę. Gdzieś w głębi serca czuła strach i niepewność. Często wahała w swe sily, miała obawy, czy nie przepeniła siebie i to napełniało ją coraz częściej strachem. Lecz drogi odwrotu nie było. Modliła się żarliwie o pomoc i wracała do domu znowu pełna zapału i dobrej nadziei.

Pewnego popołudnia, ktoś mocno zapukał i na chóralskie "proszę" ukazał się w drzwiach ten sam szofer, który już raz przywiózł ją do obozu. Rozpoznała się krzątająca, nerwowe pakowanie ostatnich rzeczy, czyjeś życiwe uścisłki, prosby, pocałunki a nawet łzy.

W ostatniej chwili trzeba było szukać Jasia, który gdzieś zginął i wrócił zziębnięty, bez czapki, dopiero po pół godzinym oczekiwaniu. Ostatecznie znaleźli się w aucie i odjechali.

Z dziwnym uczuciem opuszczała Ewa obóz, w którym spędziła ostatnie trzy lata i w którym przeżyła tyle przykrych i nawet ciężkich chwil. Szara beznadziejność zatrzymała jej duszę przez długi szereg miesięcy i tu znikł jej uśmiech. Co będzie teraz? Czy wytrzyma ten ciężki obowiązek, który bierze na swoje słabe barki?

Jasio rozkoszował się jazdą w pięknym aucie, co chwila przerywając jej zamyślenie.

— Mamusi, czy to jest auto twoje pracodawcy? Czy jest bardzo bogaty? Co robi? A dokąd jedziemy? I tak bez końca.

Odpowiadała często bez sensu, nie mogąc odegnąć niespokojnych myśli, odpędzić wątpliwości, które wniosły niepokój do jej serca.

Zatrzymali się w posesłwie, gdzie dla nich był przygotowany pokój. Po pewnym czasie poproszono ją do gabinetu Ministra. Był

ożywiony, bardzo serdeczny i przywitał ją jak dawną znajomą.

— Żeby pani mogła tylko sobie wyobrazić w jak zawrotnym tempie odbyłem podróże, ile w tym krótkim czasie miałem narad i jaką wywołałem sensację naszym czworoosobnym przyjacielem! Ostatecznie wszystko załatwiłem pomyślnie.

— Uwierzono?

— Miałem przecież dowód osobisty. Chodziło mi o pośpiech, bo bałem się spóźnić. Powrót do form normalnych odbył się w obecności Szefa wywiadu i Ministra Wojny. Był to naprawdę niezapomniany moment. Mówię pani, że ogarniały mnie rozmaite wątpliwości i bałem się czy koniec eksperymentu się uda.

— To uczucie jest mi dobrze znane. To samo przeżywałam w obecności Pana.

— Ostatecznie wszystko się powiodło. Zaznaczyłem, że pani proponuje swą współpracę w wywiadzie z tym warunkiem, że będzie sama korzystała z piynu, ale wywiad robiła według wskazań i zarządzeń kwatery głównej. Takie było pani życzenie?

— Tak. Obiecałam to umierającemu i tego zmienić nie mogę.

— Zgodziłem się w imieniu pani na następujące warunki:

1) Pani staje się urzędniczką naszego wywiadu, pierwszej kategorii z odpowiednim wynagrodzeniem.

2) Ubezpieczenie życia i zdrowia pani na sumę 100.000 koron.

3) Pani i syn otrzymają obywatelstwo Unii Południowej.

4) W razie śmierci pani w służbie czynnej, syn pani do 21 roku zostaje pod opieką Państwa. Czy to zadawania panią?

— Najzupełniej. Takie załatwienie sprawy całkiem mi odpowiada.

— Będzie pani musiała już jutro odlecieć do stolicy Unii Południowej i tam otrzymać ostateczne dyrektywy od swego szefa.

— Całe szczęście, że nie mam kłopotów w garderobę, nasz bagaż jest w porządku i mogę już dzisiaj wyruszyć w podróż.

— Pomyślałem o garderobie dla pani, bowiem, że byłoby przykro

stać w obecności szefa i całego areopagu w skromnych toaletach Dipłiki Uchodźczych. Moja siostra załatwiła to mam nadzieję, że dobrze, bo z figury panie jesteście do siebie podobne. Ja sam nie znam się na tych rzeczach — śmiał się wesoło.

Po przyjędźcie dostanie pani zaliczkę i będzie pani mogła sama uzupełnić braki.

— Jestem niezmiernie Panu wdzięczna, że pamiętał nawet o takich drobnostkach. Niestety to jednak jest bardzo konieczne, bo przez dziesięć lat wojny i czasów powojennych wszystko się zniszczyło, a nowego nic nie przybyło.

— To się pani należy. Proszę sobie umilić odpowiedzialną i ryzykowną pracę, która ją czeka w przyszłości. Nie boi się pani? Do tego trzeba mieć nerwy.

— Jestem fatalistką. Widocznie takim jest moje przeznaczenie. Będzie naprawdę szczęśliwa, jeżeli potrafię dopomóc w walce z naszym najstraszniejszym wrogiem.

— Zrobi pani dużo jestem tego pewien. W jakie formy to się zamieni tego nie wiem. Otrzyma pani instrukcje i pozna cały plan działalności dopiero na miejscu. Zapoznam panią dzisiaj z naszym kurjerem dyplomatycznym, który wraca do kraju i któremu powierzam opiekę nad panią. On się panią opiekuję aż do celu podróży. Zechce tylko pani przynieść ową flaszkę, chcę ją starannie opakować i razem z bagażem dyplomatycznym oddać kurjerowi. Tak będzie pewniej. Za pół godziny czekamy na panią i syna przy obiedzie.

Ewa wybierając flaszkę z walizy, zamysliła się. Było tu przeszło 500 gr. szesci piynu, a na zastrzyk potrzebowała 4-5 cm. szesci. Potem trudno będzie prosić dla własnego użytku, może lepiej jeżeli odleje trochę dla siebie. Odlała szybko do małej flaszeczki z 30-40 cm. szesci., resztę zdecydowała się oddać Ministrowi. Przy obiedzie zapoznała się z panem Robertem Bocitto, który miał jej towarzyszyć w podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Legendarne El Dorado nie istnieje —

Ekspedycja naukowa w głąb brazylijskiej dżungli kładzie kres legendzie

Legenda o tajemniczym i niedostępnym El Dorado, miejscu fantastycznych skarbów poszukiwanych od wielu wieków przez niezliczonych awanturników i badaczy, została wreszcie obalona przez naukową ekspedycję amerykańsko-wenezuelską — francuską.

Nazwa El Dorado (Złocony) była nadana, według legend, stad, że król czy kapłan kapał się co roku w złotym pyłe.

Później, hiszpańscy zdobywcy, którzy zajęli południową Amerykę, nadali tę nazwę legendarnemu krajowi, który — ich zdaniem — znajdował się głęboko w niedostępnych dżunglach, gdzieś w pobliżu obecnej granicy Wenezueli i Brazylii, u źródeł wielkiej rzeki Orinoko. Legendarną stolicą tego legendarnego kraju, miała być Manoa — miasto złota — gdzie rzekomo znajdowały się nieprzebrane skarby złota i klejnotów. Tysiące awanturników zginęło w ciągu ostatnich czterech wieków w dżunglach starając się na próżno dotrzeć do źródeł Orinoko i do legendarnych skarbów.

W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ ORINOKO

Orinoko jest drugą co do wielkości rzeką w południowej Ameryce, po Amazonce. Jej długość wynosi 2.400 km. Odkrył ją Kolumb w 1498 roku zwracając uwagę na świeżość jej wód. Pierwszą wyprawę badawczą podjął hiszpański kapitan Diego de Ordaz, który w latach 1531 i 1532 poezłogłował w górę rzeki, szukając jej źródeł. Udało mu się przejechać dwie trzecie rzeki, poczem zrezygnował, gdyż duża część jego załogi zginęła, a trudności stawały się coraz większe.

W ciągu tych czterech wieków, które minęły od czasu pierwszej próby kapłana Ordaza, kraj niewiele się zmienił. W dalszym ciągu droga prowadzi przez niedostępną dżunglę, gdzie nigdy jeszcze nie stanęła noga białego człowieka. Kraj ten jest zamieszkały przez prymitywnych Indian, ze szczepów Quaharibo i Quarika. Ich zatrute strzały zabijają każdego wędrownika, który ośmiela się wdrzeć do tej tajemniczej krainy. Poza dzikimi Indianami, na badaczy czeka wiele innych niebezpieczeństw, jak jadłowite żmije, owady, roznoszące zarazki wielu śmiertelnych chorób, olbrzymie pożerające ludzi ryby, dzikie zwierzęta itd.

BIAŁA PLAMA NA MAPIE

Cały ten kraj nigdy nie był zbzdany i nie jest oznaczony na żadnych mapach. Uczeń i badacz nie znoszą jednak białych plam na mapach, toteż podejmowano liczne próby dotarcia do źródeł rzeki Orinoko. W ciągu ostatnich 20 lat, dwie ekspedycje stwierdziły nawet, że odmalowały te tajemnicze źródła. Niestety, ich doniesienia są sprzeczne, a ich mapy wykazują te źródła w różnych miejscach.

Pierwsza ekspedycja, prowadzona przez amerykańskiego badacza dr. Herberta Spencera Dickeya stwierdziła, że odnalazła źródło Orinoko w małym zbadanych górach Sierra Parima dnia 14 lipca 1931 r.

Druga ekspedycja, na której czele stał Brazylijczyk dr. Leonidas de Oliveira, ogłosiła w 1943 roku, że odnalazła źródło Orinoko, lecz jej mapy wykazują te źródła znacznie dalej na wschód. Różnica jest ważna, gdyż od dokładnego zbadania źródeł rzeki Orinoko, zależy gra-

nica Brazylii i Wenezueli. Całość rzeki Orinoko ze wszystkimi dopływami należy do Wenezueli i bez dokładnego wyznaczenia biegu rzeki nie można wyznaczyć granicy pomiędzy tymi państwami.

MAPY Z POWIETRZA

Po drugiej wojnie światowej, amerykańscy lotnicy odbyli wiele lotów nad dżunglę, starając się wypełnić z powietrza białe miejsca na mapach. Ustalili oni także bieg rzeki Orinoko. Mapy te nie są jednak szczegółowe, gdyż gęsta dżungla nie pozwoliła na rozróżnienie wielu punktów z powietrza.

Nie można się zatem dziwić, że rząd Wenezueli postanowił wysłać nową ekspedycję, aby te wątpliwości rozstrzygnął. W skład tej ekspedycji wchodził Amerykaniec, Francuzi i Wenezuelczyk. Na czele ekspedycji stanął dr. José M. Cruzent, dyrektor muzeum nauk przyrodniczych w Carracas. Ekspedycja wyruszyła w lecie 1951 r. i na jesieni dotarła do Esmeraldis. Tam ekspedycja zatrzymała się i radiową drogą zwróciła się do Waszyngtonu o dostarczenie jej map, wykonanych przez amerykańskich lotników. Mapy zostały wysłane specjalnym samolotem i zrzucone.

PODRÓŻ NA KSIĘŻYC W ROKU 2000!

Księżyc jest 50 razy mniejszy od Ziemi i oddalony od naszej planety o 384 tysiące kilometrów. Jako martwa, wysuszona masa, kręci się nad dookoła Ziemi i od niepałmiętych czasów zaciekawia uczonych i badaczy firmamentu niebieskiego. Zaobserwowane przez astronomów i obecnie skonstatowane przez spektroskop góry doliny i wygasłe wulkany świadczą o tym, że niedługo przed wiekami, znajdowało się życie roślinne i zwierzęce

Ekspedycja wyruszyła wówczas dalej, ale musiała się znowu zatrzymać ze względu na brak żywności i chorobę kilku członków ekspedycji. Na jej wezwanie rząd wenezuelski wysłał samoloty, które zrzucały ekspedycji lekarstwa i żywność.

JESZCZE JEDNO ZWYCIEŻSTWO NAD PRZYRODĄ

W grudniu 1951 r. ekspedycja depeszą radiową doniosła, że wreszcie dotarła do źródeł Orinoko i prze prowadziła obecnie badania jej źródeł. Ekspedycja będzie się starała również po raz pierwszy narysować dokładne mapy biegu Orinoko. Niestety, ekspedycja nie odnalazła żadnego legendarnego kraju, ani złotego miasta, ani śladów dawnej cywilizacji, ani legendarnych skarbów El Dorado. Odkryła jednak jeszcze jedną tajemnicę przyrody. Wymazała jeszcze jedną z niewielu pozostałych plam na mapie globu. W tym leży znaczenie ekspedycji. Człowiek nie znosi tajemnic przyrody i stara się je wyświetlić. Obecna ekspedycja do źródeł Orinoko wyjaśniła jedną z tajemnic, nie dającą od wieków spokoju uczonym. Nie jest jej winą, że przy okazji przekreśliła piękną legendę o skarbach El Dorado i o królach, kąpiących się w złotym pyłe.

Życie nie jest już tylko fantazją. Inżynier amerykańskiego lotnictwa p. Aleksander Sewerski (jak widać z nazwiska, pochodzenia polskiego) wygłosił w styczniu br., odczyt na Uniwersytecie w Buffalo, dotyczący właśnie wymarzonej podróży na Księżyc. Wszystkie plany, potrzebne do zbudowania apartu odpowiedniego do podróży międzyplanetarnej, są już gotowe. Aparat będzie poruszany energią atomową. Pędząc z szybkością 140.000 km na godzinę. Na Księżyc dostaniemy się więc za trzy i pół godziny... lecz będzie to możliwe dopiero w roku dwutysięcznym, gdyż potrzeba jeszcze najmniej pół wieku do udoskonalenia tego wynalazku. Szkoda, że nas już podówczas nie będzie na świecie, lecz pociesmy się! Inżynier Sewerski podał wiadomość, że przed tym udoskonali rodzaj aparatu-rolleru, na którym każdy z nas będzie mógł objechać w powietrzu Ziemię dookoła, przed tym nim się na Księżyc wybierze... Aparat ten będzie mniej skomplikowany od obecnego rolleru i wygodniejszy — gdyż nie trzeba będzie pedałować, ponieważ energia atomowa zrobi to za nas.

Fantazja? Wyobraźnia? — I jedno i drugie. Lecz weźmy pod uwagę, że przed stu laty "Nautilus" Juliusza Verne też był tylko fantazją — a dzisiaj? Setki, tysiące ludzi podwodnych, wzorowanych na tym pra-pra-wzorze zagłębia się w tonie morskie a technika idzie naprzód krokiem olbrzymim i nie nie będzie dziwnego, że za 50 lat ludzie będą jeździli na Księżyc podobnie jak dzisiaj jadą do Nowego Jorku czy na biegun północny. Być może, że energia atomowa stanie się dobrodziejstwem ludzkości a nie jej zagładą, czego każdy z nas się słyszenie obawia, poznawszy w przybliżeniu jej potężną i niszczycielską siłę.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizację, oraz przeprowadzają inwentarże.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

INSTITUT OCZNY W LONDRYNIE

Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)

Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparaty firmy Bausch-Lomb. Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRIÑA — PARANÁ

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie

chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" - 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ

CASA DE SAÚDE**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

**CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

MINERVA

DROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA e POPULAR w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA
— NA CAŁY STAN PARANÁ —

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)

Praça Zacarias, 92 (Filial)

PONTA GROSSA

Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.

Kons.: Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.

Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. HYGIE... TEMPSKI
ADWOKAT: — Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepego kiszki, raka, wrzodów na nogach.

— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

DR STANISŁAW BEMBEN

LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER

Założona 1891 ROKU

Zegarki - Bizuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Paraná

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praça Coronel Eneas, 152

Zelastwo, naczynia kuchenne,

szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

BASES:

Escreva a sua frase com letra bem legível, dando nome e endereço completo, e remeta em sobrecarta registrada, para HERMES MACEDO S. A. — Seção de Propaganda — Curitiba.

Somente entrarão em julgamento, as frases que forem escritas nas fichas recortadas dos jornais, ou fornecidas por HERMES MACEDO S. A.

Este concurso será encerrado com as fichas recebidas em Curitiba, até o dia 30 de junho, e o resultado será anunciado 15 dias após o encerramento.

E se V. está pensando em adquirir uma bicicleta, examine uma «ERLAN». Agora, em módicas prestações.

FICHA DE INSCRIÇÃO

Frase:

Nome:

Rua:

Cidade:

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,

RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —**J. FICIŃSKI - Inżynier**

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N.º 50

— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ —

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszczki damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach

łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".

Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

CASAS PERNAMBUCANAS

powiadają, że otrzymały wprost z fabryk nowe i różnego rodzaju materiały pluszowe, "cachás", wełniane i koidry na zimę, a równocześnie wysprzedają resztki materiałów letnich ze specjalną zniżką od 10% do 50%.

CASAS PERNAMBUCANAS

GDZIE WSZYSTY KUPJA

PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci

Choroby kobiece. Porody

Klinika Medyczna

Ondas curtas i ultra-curtas, raios

ultra-violeta com queimador de

cadmio. — Raios infra vermelhos.

Ondas Ultrasonoras

Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie

piętro - Telef. 4679, Residência Rua

Cel. Dulcideo 881 — CURITIBA

WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6.

RUA SALDANHA MARINHO, 593

CURITIBA

Chirurg - Dentysta

MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS

LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91

Telefone 4050

Fábrica de Móveis:

RUA MATEUS LEME N. 832

Fábrica de Espelhos:

Mateus Leme 832 — fundos

Filiais:

PRAÇA CORONEL ENEAS, 24

Rua São Francisco, 320

CURITIBA — PARANÁ

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115

CURITIBA — PARANÁ

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPŁOMOWANA

na Parańskim Uniwersytecie Me-

dycznym

Rezydencja:

Rua Engenheiro Rebouças, 690

Wyjeżdża na zawołanie.

SAÚDE FÓRÇA

HÆMATOGEN

do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 — Curitiba

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.

CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.

Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

«ROCHEDO»

ZRZĄD POLSKI W LONDYNIE

O WSPÓŁPRACY Z CUDZOZIEMSKIMI ORGANIZACJAMI POLITYCZNYMI

Rząd R. P. biorąc pod uwagę szczególnie obowiązki, wynikające z obecnej sytuacji państwa i narodu polskiego, stwierdza, że w sprawie współpracy obywateli polskich z cudzoziemskimi organizacjami i instytucjami, mającymi zadania polityczne, w wyniku której obywatele polscy otrzymają świadczenia materialne — należy rozróżnić kilka jej rodzajów.

Pierwszym z nich — to współpraca działaczy lub grup politycznych, którym obecni czynnik działający tę materialnie umożliwiają, traktując ich i przedstawiając na zewnątrz jako reprezentantów narodu polskiego, względnie jego poszczególnych części. Ten rodzaj współpracy jest w przekonaniu Rządu R. P. całkowicie niedopuszczalny.

Drugim rodzajem współpracy jest działalność naukowców i artystów, którzy przy pomocy cudzoziemskich organizacji bądź instytucji wykonują swój zawód naukowy, pisarski bądź też artystyczny i których praca nie ma bezpośredniego związku z bieżącą działalnością polityczną. W tych wypadkach Rząd R. P. nie widzi przeszkód w podejmowaniu tego rodzaju współpracy.

Dalsza dziedzina dotyczy działań, mających ściśle związek z aktualną polityką państw obcych. Należy tu dziedzina prasowa, radiowa i t.d. W tej pracy liczyć się wypada z wielkim niebezpieczeństwem wpływów obcych, gdyż jest rzeczą oczywistą, że organizacje cudzoziemskie, chociażby sojusznice, mają na celu przedewszystkiem interesy swoich krajów, które w pewnych wypadkach mogą być przeciwne interesom polskim.

Sprawa ta zaktualizowała się ostatnio i nabrała większego znaczenia praktycznego. Do radiostacji obcych, mających audycje w języku polskim a występujących dotychczas pod własną firmą narodową czy państwową jak np. BBC, Voice of America, Radio Diffusion Francaise i t.p. dochodzi teraz rozgłośnia Komitetu Wolnej Europy w Manachium. Istniejące już sekcje: węgierska, czechosłowacka radiostacji manachijskiej noszą nazwę "Voice of Free Hungary, Voice of free Czechoslovakia". Nazwa sekcji polskiej nie została jeszcze ogłoszona. Ostatni zjazd organizacji zawodowej dziennikarstwa polskiego, Związku Dziennikarzy R. P., reprezentujący ogół dziennikarzy polskich w wolnym świecie, zastrzegł się słuszenie przeciw nadawaniu sekcji polskiej nazwy "Voice of Free Poland" (Głos Wolnej Polski) Rząd R. P. stwierdza z całym naciskiem, że radiostacja ta reprezentuje czynniki amerykańskie, które powołały ją do życia a nie polskie, a polscy jej pracownicy zaangażowani zostali w charakterze wykonawców a nie czynników decydujących. Radiostacja ta, podobnie jak i poprzednio wymienione, jest antykomunistyczna i antysowiecka. Również sam "Komitet Wolnej Europy" wykazuje taką postawę. Dlatego w zasadzie interesy mocodawców tej instytucji łączą się z naszymi i przy zachowaniu pewnej ostrożności współpraca z nimi jest możliwa. Istnieje jednak wspomniane już niebezpieczeństwo kolizji między interesami polskimi, a obcymi w dalszym rozwoju wydarzeń. To niebezpieczeństwo stworzyć może dla pracujących tam Polaków sytuację trudną. Obywatele polscy podejmujący tego rodzaju współpracę, winni sobie zdawać sprawę z odpowiedzialności i oczekiwać od nich należy siły charakteru, która dałaby gwarancję, że nie staną się narzędziem, wykonującym bezkrytycznie obcą wolę. Rząd R. P. nie ma podstaw do sądenia, że obywatele zaangażowani do tych prac nie wykazują dostatecznego stopnia odpowiedzialności obywatelskiej. Liczy się jednak z tym, że w braku obiektywnych wytycznych mogą oni w poszczególnych wypadkach mylnie ocenić swoją rolę i swe obowiązki. Dlatego też rząd uważa, że muszą istnieć wytyczne ogólne, którymi kierować się winni obywatele polscy, współpracujący w obcych instytucjach o charakterze politycznym, a specjalnie w rozgłoszeniach radiowych.

Rząd R. P. uważa w szczególności, że obywatele polscy nie mogą:

1. Współpracować w audycjach, któreby kwestionowały granice Rzeczypospolitej Polskiej a więc granicę z r. 1939 na Wschodzie i Odry-Nysy na Zachodzie.

2. Współdziałać w audycjach, których tendencją jest uszczuplenie narodowego stanu posiadania na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. W szczególności tu chodzi o propagandę za powrotem ludności niemieckiej w granice Rzeczypospolitej.

3. Wyrażać poglądy, że dopuszczalna jest służba Polaków w obcych siłach zbrojnych bez zgody legalnych władz R. P., w szczególności w organizacjach, które mają zadania dywersyjne.

4. Uprawiać propagandę za wywołaniem w Kraju akcji rewolucyjnych, dywersyjnych itp.

Rząd R. P. pomny smutnych doświadczeń lat ubiegłych przestrzega przed przedstawianiem w audycjach radiowych sytuacji międzynarodowej w sposób, któryby mógł wywołać w Kraju fałszywy obraz tej sytuacji, budząc nieuzasadnione nadzieje.

Rząd R. P. nie odnosi się w tym zakresie negatywnie do działalności instytucji cudzoziemskich o charakterze antykomunistycznym, przygląda się będzie ich działalności, przejawiającej się zwłaszcza w ich akcji prasowej, radiowej itd. i zależnie od tej działalności formułować będzie w dalszym rozwoju wydarzeń stosunek do tych instytucji. Rząd wyraża przekonanie, że wszystkie niepodległościowe ugrupowania polityczne oraz wszystkie organizacje społeczne będą dbały o to, by członkowie ich współpracujący z cudzoziemskimi organizacjami dostosowali się do zasad wyżej wymienionych.

OBRADY

WOLNYCH DZIENNIKARZY W BERLINIE

Berlin, (IC) — W dniu 27 kwietnia br. zakończyły się trzydniowe obrady trzeciego zjazdu Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy, którzy obradowali w zachodnim Berlinie. W zjeździe brało udział około 120 delegatów, reprezentujących 1.300 dziennikarzy krajów europejskiej żelaznej kurtyny. Prezesem Federacji wybra-

no ponownie Bolesława Wierzbłańskiego. Obrady zakończono uroczystym przyrzeczeniem, że dziennikarze z żelaznej kurtyny, zrzeszeni w międzynarodowej organizacji dążącej do wyzwolenia swych rodaków spod sowieckiej okupacji. Urzędową deklarację nadano w 17 różnych językach do krajów "za żelazną kurtyną".

TRZECI MAJ W AMERYCIE

REZOLUCJA UCHWALONA W CHICAGO

WYBITNI MÓWCY

Chicago, (IC) — W niedzielę, dnia 4 maja cała Polonia amerykańska obchodziła uroczyste święto Królowej Korony Polskiej i rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. We wszystkich większych skupiskach polskich odbyły się w godzinach porannych i wieczornych akademie. Polanki organizacji polsko-amerykańskich zgromadziły liczną publiczność. Przemawiali wybitni działacze społeczeństwa amerykańskiego.

Szczególne uroczyste charakter miały patriotyczna manifestacja trzecio-majowa w Chicago, gdzie pod pomnikiem generała Tadeusza Kościuszki zebrały się wielkie tłumy Polaków. Po szeregu patriotycznych przemówień złożono przysięgę, że "Polonia nie wyznie się żadnej ofiary celem uwolnienia Polski spod tyranii bolszewickiej oraz zapewnienia jej pełnej niepodległości i swobodnego rozwoju na równi z innymi narodami". Na zakończenie uchwalono piękną rezolucję, którą w całości podajemy poniżej.

REZOLUCJA TRZECIOMAJOWA

— My, Amerykanie polskiego pochodzenia, zebrani na masowej manifestacji w parku Humboldt'a u stóp bohatera dwóch światów Tadeusza Kościuszki, który walczył bohatercko o niepodległość Stanów Zjednoczonych i Polski, niniejszym uchwalamy jednogłośnie:

— Wobec faktu, że śledztwo specjalnej Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, badające masowe wymordowanie 15 tysięcy oficerów polskich w Katyniu, zbliża się ku końcowi, domagamy się usilnie, aby wyniki śledztwa były bezwzględnie przekazane organizacji Narodów Zjednoczonych, wedle Kodeksu prawa międzynarodowego.

— Wobec faktu, że imperializm niemiecki w nowej formie znowu podnosi swoją głowę i dąży do podstępnie do wykorzystania sytuacji politycznej w Europie przez osiągnięcie ponownego uzbrojenia Niemiec, Ostrzegamy Departament Stanu i szefów połączonych sztabów generalnych przed zbyt uległymi ustępstwami

ni na rzecz coraz silniej wzrastającego nacjonalizmu niemieckiego, i domagamy się, aby polityka zbrojenia Niemiec była przedmiotem specjalnie uważnych studiów i rozważań przed powzięciem ostatecznej decyzji.

— Wobec faktu, że Naród Polski w walce o demokrację świata i w walce o utrzymanie swobod i wolności człowieka zastąpił się na równi z innymi narodami Zachodu, stwierdzamy, że prawa do pełnej niepodległości ludu polskiego na jego odwiecznych ziemiach, cierpiącego nie ze swej winy niewole komunizmu, powinny być publicznie przez władze kierownicze Stanów Zjednoczonych jasno określone — w granicach nad Odra i Nisną Łużycką na zachodzie, według traktatu Ryskiego na wschodzie.

— Do Narodu Polskiego za żelazną kurtyną odnosimy się ze słowami głębokiego współczucia oraz z wyrazami gorącej zachęty do wytrwania na trudnym stanowisku, gdyż zbliża się Dzień Wyzwolenia oraz Dzień Triumfu Dobra nad Złem!

— Przestrzegamy przed "ofensywą pokojową", rozpoczętą podstępnie przez satrapów z Kremia celem uspienia czujności narodów demokratycznych i wzywamy do dalszego zbrojenia Ameryki i przygotowania na obronę naszej wolności, aby wróg nie zastał nas nieprzygotowanych i bezbronnych. Wzywamy całą Polonię amerykańską do jaknajściślejszej współpracy z Kongresem Polonii w jego akcji na rzecz Stanów Zjednoczonych i Polski.

— Odnosimy się do wszystkich naszych rodaków w Ameryce, aby żywo interesowali się sprawami publicznymi Stanów Zjednoczonych, aby brali udział w życiu społecznym i politycznym Ameryki i aby w wyborach listopadowych masowo wzięli udział, głosując tak jak im sumienie nakazuje z uwagi na dobro nie tylko naszego tu kraju, ale także dla zachowania i utwierdzenia stałego pokoju w świecie. Niech żyją Stany Zjednoczone! Niech żyje Polska — wolna — cała i niepodzielna!

KAROL ROZMAREK,
przewodniczący obchodu
EDWARD KRYSIŃSKI,
sekretarz.

W czasie trzeciomajowej manifestacji w Chicago głównymi mówcami byli: Albin Barkley, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, ze strony amerykańskiej, oraz mec. Zbigniew Stypułkowski, jeden z szesnastu przywódców Polski Podziemnej, którzy byli podstępnie uwięzieni i sądzeni w Moskwie w r. 1945. Zwracając się bezpośrednio do wiceprezydenta Barkleya, Stypułkowski przypomniał Trzynasty Punkt Deklaracji prezydenta Wilsona, mówiący, że bez niepodległej i silnej Polski nie może być trwałego pokoju w świecie.

Jedną z pięknych trzeciomajowych akademii odbyła się również w Bostonie dla upamiętnienia 161 rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Około tysiąc osób wypełniło historyczną Fanueil Hall. Akademię zajął Teodor Ogiński, prezes wydziału stanowego Kongresu Polonii.

Głównym mówcą ze strony amerykańskiej był kongresman demokratyczny John F. Kennedy, syn byłego ambasadora Stanów w Londynie. Kennedy, który w czasie ostatniej wojny zapoznał się osobiście ze ś.p. gen. Sikorskim i wieloma innymi Polakami, mówił o wysiłku zbrojnym narodu polskiego w czasie wojny, o jego obecnej walce przeciw sowieckiej, oraz wyraził przekonanie, że wysiłek ten nie pójdzie na marne. Przemawiali również przedstawiciele władz stanowych i miejskich. Programowe przemówienie w języku polskim wygłosił Adam Niebieszczański, delegat Stronnictwa Narodowego w Stanach. Mówił on o znaczeniu aktu Konstytucji i przeprowadził porównanie Konstytucji Trzeciego Maja z narzuconą obecnie w Polsce konstytucją stalinowską. Akademię zakończyła modlitwa, odmówiona przez ks. Feliksa Plichtę z Chelsea, Mass oraz odsłepianiem "Boże coś Polskę".

Specjaliści niemieccy w Polsce

Kraków, (IC) — Na rozkaz Moskwy reżim warszawski sprowadza setki specjalistów niemieckich, którzy zatrudniają przy budowie strategicznych urządzeń oraz w produkcji wojennej. Z powodu niepopularności niemieckich inżynierów znanych w Polsce z czasów okupacji hitlerowskiej, reżim warszawski prowadzi od pewnego czasu wyjątkową propagandę celem usprawiedliwienia konieczności sprowadzenia specjalistów ze wschodnich Niemiec.

Niemieccy fachowcy i kwalifikowani robotnicy zatrudniani są na Śląsku w hutnictwie, w kopalniach uranu w górach świętokrzyskich, przy budowie nowych fabryk na terenie całej Polski, jak również

przy montowaniu wielkich maszyn drukarskich w pałacu prasy w Warszawie. Wielu niemieckich fachowców przybyło do Polski nie z Niemiec, lecz wprost z Rosji sowieckiej gdzie przechodzili ideowe komunistyczne przeszkolenie i gdzie pracowali dla przemysłu sowieckiego. Niemieccy specjaliści w Polsce znajdują się pod specjalną opieką Bezpieki, która daje raporty o miejscu ich pobytu, rodzaju pracy i zachowaniu się sowieckiej komisji w Warszawie. Specjaliści ci nie mają prawa wyboru ani rodzaju ani miejsca pracy. Na rozkaz urzędników sowieckich przechodzą z rąk do rąk i wypożyczani są krajom satelickim do wyznaczonych prac. mumu

CORAZ WIĘCEJ WYCIECZEK

ZWIEDZA WARSZAWĘ

Warszawa, (IC) — Jednym ze środków oddziaływania na młodzież i dzieci są organizowane przez komunistów wycieczki do Warszawy. T.zw. Stołeczne Biuro Obsługi Turystyki zapewnia tym wycieczkom odpowiednie przeszkolenie politruka na przewodnika po Warszawie, aby jak najlepiej poznali postępy w odbudowie Warszawy, nowe osiedla mieszkaniowe, muzea i zabytki, oraz miejsca związane z postępowymi tradycjami narodu polskiego. Ponadto rozdziela się uczestnikom wycieczki bilety do kin i teatrów warszawskich.

W miesiącu kwietniu zwiedziło Warszawę ponad 700 dzieci, przywiezionych z terenu całej Polski. Wycieczki te oprowadzane były przez przewodniczących Biura Obsługi Turystyki, a miejsca noclegowe dano im w szkolnych salach gimnastycznych. Reżim organizuje w obecnym okresie szczególnie liczne wycieczki do Warszawy, w niej bowiem posiada największą obojętność, którymi może się pochwa-

lić przed społeczeństwem polskim i w ten sposób przekonywać je o "obrzędnych dobrodziejstwach systemu socjalistycznego" dla narodu polskiego.

Oczywista wycieczkowiczom tym nie pokazuje się ogonków do sklepów żywnościowych, ani też nie wybrukowanych ulic bocznych, czy strasznych warunków mieszkaniowych na przedmieściach, gdzie mogliby poznać prawdziwe oblicze "komunistycznego dobrodziejstwa".



Para o bom funcionamiento do ESTOMAGO e INTESINOS
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN